

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Filje kantoru: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego. Zamkowa 23.
Aleksandrów, skład apteczny J. Auerbacha.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb.
50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60
kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za
wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu
60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia
15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamieszczone
po 12 kop. za wiersz nonparelly. Ogłoszenia małe
1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmn.
10 wyrazów.

Teatr POLSKI Dziś i jutro wiecz. **„Ulubieniec kobiet”**. Jutro po południu **„Pani Maliczewska”**
Cegielniana 63.

Teatr „POPULARNY” Dziś i jutro wiecz. **„Dziewica Orleańska”**
Konstantynowska № 16.
z występem **Stanisławy Wysockiej**. Jutro po południu **„Pani prezesowa”**.

„BAR pod WIECHĄ” **KONCERT** dobrze zgranego **trio** od godz. 7 wiecz.
Dzielnia Nr. 1. BUFET obficie zaopatrzony w dobrowolny wybór przekąsek. PIWO browaru „Waldschleschen”, i piłzeńskie. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.
MUZYKA ARTYSTYCZNA
CODZIENNIE

BAR „ROYAL” Łódź, róg Główniej i Widzewskiej
Telefon 2-94. 226-1
Wykwintne urządzenie. Pierwszorzędna kuchnia.
PIWA: Tow. Akc. S-ów K. ANSTADTA.
Oryginalne Pilsner i Pschorr. Właśc. Otto Rottmann

Restaurant-Bar Imperial
Piotrkowska 17. Tel. 22-31. 1017-20-3
Wspaniale urządzone lokal podług nowoczesnych najnowszych wymagań.
Wszelkie zamówienia do domów wykonywa się po najniższych cenach.
Codziennie **KONCERT** kwartetu Filharmonij.
Poleca się Szanownej Publiczności za zarząd **Józef Palejowski**.

FUTRA
przyjmuje się
na letnie przechowanie
A. Bromberg
Skład futer
Piotrkowska Nr. 31.
Telefon 12-84.
1026-5-1

Co palić?
znane papierosy
„FROU-FROU” 10 szt. 6 kop.
T-wa „Laferme”
1020

Dzisiejsze wojny.

W wiekach średnich istniały całe zgraje najmitów w Szwajcarii i innych państwach Zachodu, które czekały tylko na to, kto zgłosi się, aby ich wynająć i zaciągnąć w szeregi wojskowe. Jednym słowem, kto miał wtedy dużo pieniędzy, mógł wojować i przelewać ludzką krew, bo ta zawsze była zaofiarowywana w dostatecznej ilości.

Dzisiaj zmieniły się czasy. Najemny żołnierz stracił wartość, ale można za to drogo sprzedawać krew swoich poddanych.

Dzisiaj można na ludzkiej krwi zarabiać, sprzedając ją na giełdzie za znacznie lepszą cenę.

Oto dzienniki petersburskie utrzymują, że król Mikołaj czarnogórski, dla tego przedwcześnie rozpoczął wojnę, że sprzymierzył się z pewnym maklerem giełdowym z Odessy, który po otrzymaniu przez niego wskazówek, porobił znaczne zaangażowania giełdowe na zniżkę w Paryżu. W ten sposób król Mikołaj zarobił 52 miliony franków.

Z Berlina również donoszą, że w Wiedniu z jednym z banków robiono podobne kombinacje, a mianowicie bank otrzymywał informacje i odpowiednio do tego prowadził operacje giełdowe.

Rewelacje te wywierają olbrzymie wrażenie na ludności Czarnogóry, która przelewa krew za ojczyznę, król ich zaś kieruje się w swych czynach tem, ile zarobi na przelanej krwi swoich poddanych.

Z za kordonu.

Wielki Kraków.

Rada m. Podgórze, po dwuletnich targach i układach, uchwaliła wreszcie w zasadzie — na wniosek burmistrza Marjewskiego — przyłączenie Podgórze do Wielkiego Krakowa.

Nowy profesor.

Cesarz Franciszek Józef zatwierdził nominację b. kustosa muzeum antropologicznego w Petersburgu, d-ra Jana Czekanowskiego, na nadzwyczajnego profesora uniwersytetu lwowskiego, gdzie nowomianowany profesor obejmie katedrę etnologii i antropologii.

Z Cesarstwa.

Bojkot kolei austriackich.

„Wieczerniejsze Wremia” w ostatnim numerze nawołuje do bojkotu kolei austriackich i radzi rosjanom posilkować się przy przejeździe zagrańców kolejami niemieckimi, gdyż w Austrii grozi poddanym rosyjskim los inżyniera Alechina, aresztowanego w Wiedniu pod zarzutem szpiegostwa. Dla nadania radom swym mocy bardziej przekonującej, „Wieczerniejsze Wremia” pisze, że w Niemczech wszystko jest lepsze i tańsze, niż w Austrii, przytem „Berlin jest znacznie większy i bardziej interesujący, niż Wiedeń”. Pomiędzy Berlinem a Wiedniem — zdaniem „Wieczerniejsze Wremia” — istnieje taka różnica, jak pomiędzy Moskwą i Charkowem.

Więzienie jako dom publiczny.

Brak należytej kontroli ze strony władz odpowiedzialnych nad więzieniami prowincjonalnymi doprowadził do oburzającego faktu, jaki miał miejsce w Jekaterynowce w gubernii charkowskiej.

W 1909 r. do więzienia w Ekaterynowce, po trzechletniej niebytności, przybył wiceprokurator w sprawie jednego z więźniów i wykrył, że nie tylko postępowano w sposób niesłychanie brutalny z więźniami, lecz oddział kobiet aresztantek zamieniono na dom publiczny. Dozorca więzienia za opłatą 80—60 kop. wpuszczał do oddziału obcych mężczyzn, którzy zjeżdżali się nawet z dalszych okolic. Dozorca zaś więzienny i stróże zabierali młodsze i ładniejsze aresztantki do siebie do mieszkania. Szczególne powodzenie miała 17-letnia aresztantka Horynowna, z której zrobiono faktyczną prostytutkę. Z niej nadzorca Narezenko ciągnął w ten sposób dochód, że sprowadzał ją do kancelarii gminnej i sprzedawał gościom.

Sledztwo w tej sprawie ciągnęło się trzy lata, przeszło przez trzech sędziów śledczych i dopiero obecnie zostało zakończone.

Pod sąd oddani zostali Narezenko, Ku czarsuko i Charezenko.

Nasz dodatek.

Do dzisiejszego numeru „Gazety” dołączamy nasz dodatek literacko-artystyczny, który zawiera: „Wiga Kepi” (wiersz) „Sad czarnych rycerzy” obrazek z przeszłości litwy) przez Michała Japollę oraz „U nas przed laty” (studjum) przez Tomasa Zawadyńskiego.

Z Litwy i Rusi.

Zjazd Tow. spółdzielczych w Kijowie.

W połowie sierpnia odbędzie się w Kijowie zjazd Towarzystw spółdzielczych, działających na przestrzeni całego państwa. Program zjazdu obejmuje następujące kwestie: projekt nowego prawa o kooperatywach, ogólne zasady organizacji stowarzyszeń i okręgowych banków spółdzielczych, sprawa opodatkowania kooperatyw, położenie pracowników w kooperatywach oraz działalność kulturalno-oświatowa Towarzystw. Zjazd podzielony będzie na sekcje kooperatyw: spożywczych, kredytowych, wytwórczych i rolniczych.

Z Warszawy.

Ubezpieczenie robotników.

Większość zakładów przemysłowych zwleka z wprowadzeniem w życie nowego prawa o ubezpieczeniu robotników.

Do tego czasu tylko kilka fabryk naznaczyło na przyszłą sobotę wybory pełnomocników i wywiesiło rozdzane przez inspekcję fabryczne ogłoszenia, reszta się z tem ociąga, czekając na wyjaśnienia Stow. przemysłowców.

Wobec tego inspekcja fabryczna uprzedziła zarządy fabryk, że jeżeli w ciągu 2 tygodniowego terminu, który z zakładów przemysłowych nie wprowadzi w życie wspomnianego prawa, inspektorzy zmuszeni będą wprowadzić je sami, z pociąganiem do odpowiedzialności sądowej opornych.

Strajk w warsztatach kolejowych.

Jak zaznaczyliśmy wczoraj, w warsztatach praskich kolei nadwiślańskich (na Nowym Bródnie) wybuchł onegdaj zatarg ekonomiczny.

Wczoraj rano zgłosili się do pracy robotnicy wszystkich wydziałów; naczelnik warsztatów p. Kapustinski wpuścił wszystkich robotników, z wyjątkiem wydziału mechanicznego (ogółem 300 ludzi), żądając od nich, by podpisali nowe warunki, które dla nich opracował.

Na to robotnicy się nie zgodzili, twierdząc, że jedynie obowiązującymi są dla nich warunki pracy przewidziane w książeczkach służbowych, a zatwierdzone przez ministra komunikacji.

P. Kapustinski robotników wydziału mechanicznego do pracy nie dopuścił.

Wobec tego wszystkie wydziały porzuciły pracę, oświadczając, że przystąpią do niej dopiero po załatwieniu sprawy z wydziałem mechanicznym.

P. Kapustinski wezwał wobec tego 3-ch delegatów z wydziału mechanicznego do prowadzenia rokowań; robotnicy przystania delegatów odmówili twierdząc, że stawia się warunki, o ile usunięte będzie ogłoszenie z nowymi warunkami.

Gdy ogłoszenie to naczelnik polecił zdjąć, robotnicy się stawili i w obecności pułkownika żandarmerji złożyli p. Kapustinskiemu warunki następujące:

1) Przywrócenie przedstawicieli robotników w warsztatach.

2) Skasowanie nieracjonalnego przenoszenia robotników z jednej roboty na drugą.

3) Przywrócenie zapłaty za godziny pracy nad normę.

4) Przywrócenie cen pracy, wprowadzonych w swoim czasie, przez przedstawicieli administracji i robotników.

5) Przywrócenie normalnych podwyżek płacy.

6) Urządzenie łaźni i przestrzeganie warunków higienicznych w warsztatach.

7) Nie nakładanie kar za drobne opóźnienia.

8) Ludzkie traktowanie robotników.

9) Usunięcie majstra wydziału mechanicznego Gnućkiewicza.

Otrzymałszy te żądania p. Kapustinski oświadczył, że zamyka wydział mechaniczny. Strajk trwa.

Konfiskata.

Policja skonfiskowała wczorajszego popołudniowy numer „Kurjera Warszawskiego”.

Repertuar

Teatru polskiego w Warszawie.

Sobota dn. 19 b. m. „Miodowy miesiąc”.

Niedziela dn. 20 b. m. o godz. 3 i pół po poł. „Krakowiacy i Górale”, wieczorem „Miodowy miesiąc”.

Z sąsiedztwa.

Zawalenie się domu w Zgierzu.

(c) Wczoraj o godz. 2 po poł. w dzielnicy staromiejskiej w Zgierzu, nad posesją nr. 7/40 przy ul. Piątkowskiej, stanowiącą własność Moszka Lipszyca, wzbili się w górę gęsty obłok pyłu, który na chwilę przysłonił kilka sąsiednich posesji. Okazało się niebawem że na posesji Lipszyca runęła szczytowa ściana i piętrowego domu frontowego. Nadto runęły częściowo, podciągnięte ciężarem walącego się muru, szczytowe więzania dachu oraz sufity.

W domu tym mieszkało 5 lokatorów. Po stronie, która uległa katastrofie, z ogólnej liczby 4 mieszkań, dwa były wolne, pozostałe dwa zaś zajmowali: Ferdynand Tym, majster fabryczny — na górze i Izrael Ber-majster, nauczyciel — na parterze.

W mieszkaniu Tyma w chwili katastrofy nie było nikogo, za to w mieszkaniu Bermajstra znajdowała się cała rodzina składająca się z kilku osób, które jednak nie odniosły szwanku.

Lokatorzy drugiej połowy domu, która pozostała nietknięta, uculi tylko silne wstrząśnienie, po którym w panicznym przestachu wybiegli na ulicę także bez szwanku.

W chwilę po katastrofie przybyli na miejsce władze policyjne i zarządziły środki zabezpieczające.

Dziś specjalna komisja dokona oględzin zwalisk i domu w celu skonstatowania przyczyn katastrofy i orzeczenia, czy ocalała połowa domu może być zamieszkała.

Jak twierdzą starzy ludzie, dom Lipszyca stoi około 50 lat.

Ochronki w okolicy.

(c) Mieszkańcy wsi Romanów pod Rzgowem, pp. Tomasz Szychowski i Piotr Ow-

czarek uzyskali pozwolenie władzy na otwarcie ochronki dla dzieci rodziców udających się do robót pól.

Nowe stowarzyszenia.

(c) Władze odnośnie zalegalizowały ustawę stowarzyszenia spożywczego p. n. „Wiosna”, powstającego w Łodzi.

Założycielami tego stowarzyszenia, między innymi, są pp. Wojciech Walczak i Józef Wagner.

Jednocześnie zalegalizowana została ustawa takiegoż stowarzyszenia w Aleksandrowie, p. n. „Aleksandrowskie stowarzyszenie spożywcze”.

Na czele założycieli tej placówki stoi obywatel Adolf Szwab.

Wodowstręt.

(c) W Jagodnicy Żłotej, w gminie Rąbien, wściekł się pies kolonisty Augusta Szajnbera i pokąsał krowy, należące do Aleksandra Sienkiewicza.

Dla zarządzenia środków zaradczych, władze powiatowe delegowały do Jagodnicy weterynarza Dreckiego.

Wieczory teatralne.

Teatr Popularny.

Występ p. St. Wysockiej. — „Dziwiona Orleańska” Fr. Schillera.

Dyrekcji teatru Popularnego należą się znowu wyrazy uznania za pozyskanie znakomitej artystki, jednakże wybór sztuki dał dowód ustawicznego lawirowania między potrzebami obu rodzajów publiczności.

Jeżeli teatr Popularny chce odpowiedzieć swej nazwie i stosuje się do publiczności, zapewniającej widownię w święta, to mimo to możnaby wybierać sztuki inne, niekoniecznie kostjumowe i dekoracyjne.

Wszak literatura współczesna posiada tyle utworów dostępnych dla warstw najszerszych, a mimo to nietylko literacko ale istotnie wielkich.

Bo jeżeli dla literatury Schiller zawsze pozostanie mocarzem ducha, to wartość jego dla sceny maleje z dniem każdym, chyba gdyby reorganizowali te dzieła reformatory sceny jak Reinhardt i inni, albo też gdyby dzielili tym możnaby zapewnić wystawę kosztowną, a mimo to się nigdy nie oplacającą w stosunku do dzieł innych, uzyskujących mniejszym nakładem pracy i kosztów daleko mocniejsze wyniki artystyczne.

Przytem, jak zaznaczyłem już dwa tygodnie temu, aktor współczesny nie może przejąć się charakterem rysowanym zawsze blade i niewyraźne, a deklamacja będąca udziałem każdej postaci może perwać tylko w pewnych momentach.

To też i p. Wysocka, która w czasie poprzednich występów wykazała nadzwyczajną ciągłość i stopniowanie napięcia dramatycznego, tutaj grała tylko momentami. Były niektóre z nich porywające.

O całym zeapole niema co mówić. Sztukę przygotowaną w zbyt krótkim czasie, ażeby można było poszczególnie role opanować chociażby pamięciowo.

— Więc dla czego pan nie powie prosto „cel”?

— Bo to jest niemożliwe. „Ziel”! A Br! br!... Uważa pan u mnie to „br” zastępuje wasze „pfel” w czym widzę również niemieckie pochodzenie; „pfui!”... I wogóle, wracając do rzeczy, jestem nieubłagany na tej kropce!..

— Na jakiej kropce?

— Wy mówicie z niemiecka „na tym punkcie” Otóż gdzie mogę warcholę — pan by powiedział: agituje — za tą wzniosłą myślenicą.

— Co, był pan w moich kochanych Myślenicach?

— Nie! nie byłem!.. „myślenica” jest na polskie przełożoną: „idea”! Ale do rzeczy! Mogą mnie poczytywać za błędnomysłnego, ale ja sobie z tego nic nie robię. Praca moja jest ciężka i niewdzięczna, tem bardziej, że nie widzę dotychczas wyskoku.

— O, o wyskok nie jest tak trudno, kelner! dwie wódki!.. jaką pan pije?

— Ja wódki nie piję!.. „wyskok” znaczy po waszemu: „rezultat”. Pan wie z łaciny: resalto, wyskakuję!.. Bo proszę pana, czyż język nasz nie jest dość bogaty, by wystarczyć na określenie wszystkich pojęć bez uciekania się do obcej mowy?.. Już nawet wychodząc z kropki pięknobajdy —

— Panie! co to jest „kropka pięknobajdy”?

— Pięknobajda tłumaczy się na „estetyka”.

— Aha! rozumiem! — zawołałem — ni-

Wystawienie „Dziwiona Orleańska” należy przeto do imprez kasowych; jednakże i w tym kierunku chybiono, gdyż sala nie wypełniła się szczerze.

B.

— 0 —

KRONIKA.

Nowe instytucje kredytowe.

Zarząd gubernjalny piotrkowski zatwierdził ustawy następujących, nowozałożonych instytucji kredytowych:

1) Ludowa kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, do której według ustaw należeć mogą tylko stolarze.

2) Pierwsze żydowskie Towarzystwo kredytowe w Łodzi, z prawem udzielenia kredytów do wysokości 1000 rb.

3) Podmiejska kasa pożyczkowo-oszczędnościowa w Łodzi.

4) Żydowski związek wzajemnej samopomocy. Ostatnie dwie instytucje mają jednakże prawo dopiero wtedy rozpocząć swą działalność, gdy inspektor dla drobnego kredytu p. Krestjanow uzna istnienie takich towarzystw za niezbędne dla Łodzi.

Trust herbaciany.

(b) Tutejsze sfery handlowe otrzymały wiadomości, że wobec wydanego niedawno przez gubernatora w Chunani rozporządzenia handlowy herbata grozi poważne niebezpieczeństwo — mianowicie utworzenie się trustu herbacianego.

Według nowego prawa większe firmy, handlujące herbata w trzech główniejszych okręgach prowincji Chunani, winny płacić za prawo otwarcia handlu w każdym oddzielnym okręgu po 2,000 taelów i za prawo prowadzenia handlu 100 taelów rocznie; w czterech podrzędnych okręgach sumy te zmniejszone są do 1000 i 50 taelów.

Jednocześnie projektuje się liczbę firm handlujących herbata zmniejszyć do 147, w stosunku do 1912 r. — 216 i 1911 r. — 200 firm.

Wreszcie w Chankou urządzony będzie okręgowy skład, w którym będzie przechowywana wszystka herbata i w celu sprzedaży jej będzie wyciekana najlepsza pora pod względem wysokości cen.

Handlarze herbata w Szanchaju, zaniepokojeni tem wnieśnięciem się do handlu władz administracyjnych zwrócili się do rządu w Pekinie z protestem przeciwko wydanym przepisom.

Konjunktury handlowe.

(b) Chociaż lista przyjeżdżających manufakturzystów z każdym dniem się zwiększa, nie zmienia to jednak stanu na rynku handlowym Łodzi i nie ma się ku polepszeniu go.

Przedewszystkiem do Łodzi przyjeżdżają średni i drobni kupey gubernji centralnych, lecz bez gotówki, tylko z zapasem weksli in blanco.

Przemysłowcy zaś łódzcy nauczani doświadczeniem, boją się dawać towary na kredyt.

Jeżeli były w ostatnich czasach dokonane transakcje, to po większej części za gotówkę lub z solidnymi firmami, wypła-

by: bajanie o piękniel. Niech mi pan powie jeszcze coś ze swego słownika... To takie zabawne!

— Zabawne? no wie pan jacy tego tak nie nazwał, ale co panu powiedzieć?

— A no jak pan przetłumaczy słowo: logika?

— Prawomysłnia!

— A psychologje?

— Rozumie się, że: duchobajda.

— Ortografje?

— Pisanna!

— Pedagogikę?

— Chowanna.

— A warjacje?

— Już raz zaznaczyłem: błędnomysłnia!

Rzecz prosta i zrozumiała, że po otrzymaniu powyższych odpowiedzi, zadałem mu jeszcze jedno pytanie, ale tym razem już ściśle jego się tycające, a mianowicie: czy długo już cierpi na tę: błędnomysłnię, przyrzecząc, jako feljtonista, a więc człowiek figlarnie radzący, radziłem mu się udać do jakiego doktora specjalisty np. Pańskiego lub d-ra Chodźko w Kochanówce... i ściskając mocno łaskę w dłoni wybiegłem na ulicę.

— Panie! nie mów pan „specjalista” to nie jest po polsku — wrzasnął za mną jak opętany — mów pan raczej: szczegółowiec!

Janusz Garwolak.

Łódzki Gorgonjusz.

(Rzecz dzieje się nie na przedstawieniu „Cyganerii Warszawskiej”).

Jeżeli nie dzięki niestrawności potraw podawanych w niektórych restauracjach i barach nasych, to przynajmniej dzięki znajomości „Cyganerii Warszawskiej” Nowaczynskiego: poznaliśmy „środek czyszczący od naleciałości obcych” — imci pana Gorgonjusza, który przeszczerpiony na nasz bruk wprowadził w odmiennych zupełnie szatach i okolicznościach stanął przedemną wczoraj w jednej z pierwszorzędných kawiarni, gdzie jak na feljtonistę „Gazety” przystało — specjalny dla mnie rezerwują stolik...

— Czy mógłbym zająć miejsce obok pana?..

Spojrzałem dookoła po pustych stołach, przy których dość było miejsca dla pytającego i zauważyłem przytem, że pytający zrozumiał mnie zupełnie...

— Tak! jest dość wolnych stolików, ale ja mam szczególną sprawę do pana, jako do feljtonisty „Gazety”... — odwrócił się dookoła i siedząc już przy mnie krzyknął:

— Piwniczny!..

— Kogo pan woła? — zapytałem.

— Piwniczego!.. — odrzekł spokojnie

i widząc moje zdziwienie dodał: — po waszemu: kelnera.

Kelner, a jak on twierdził, piwniczny podał nam kawę.

— Panu jako feljtoniście ofiarowuję moją znajomość, na której może pan wiele skorzystać, bo ja panie jestem czyszcicielem!..

Jeżeli mam w tej chwili być szczerym, to przyznam się wami mili czytelnicy i prze-miłe czytelniczki że jakkolwiek jestem człowiekiem dobrze wychowanym, miałem szczerzy zamiar natychmiast wstać od stolika i bez słowa opuścić mego pocziwca, bo przyszedł każdy, że siedzenie przy jednym stoliku z czyszcicielem alias byłem, czy też oprawcą — nie jest rzeczą bardzo przyjemną, a, przynajmniej zaszczytną. Ale gdy zauważyłem szlachetne rysy mego pocziwca w tej chwili zwątpiłem w to, a by ta szlachetna twarz zdolna była do łapania psów na ulicy i dla tego pozostałem na swoim miejscu, czego też nie żałuję bynajmniej, gdyż mój pocziwca w tej właśnie chwili pospieszył z wyjaśnieniem:

— Jestem czyszcicielem języka!.. Proszę nie brać mnie za kogo innego!.. Staram się piękną naszą mowę oczyścić z rozmaitych naleciałości z niemieczyny, francuzczyny, łacin-szczyny, postawiłem to sobie nawet za środek życia.

— Jakto środek? Utrzymuje się pan z tego? — zapytałem.

Niel broń Boże! — zaprotestował żywo „czyszciciel” — „środek życia” — mówię w znaczeniu „cel” życia,

całność których nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Większe firmy łódzkie wogóle zastrzeżone krachami, wstrzymują się od większych transakcji, średnie zaś, potrzebujące obrotów, boją się ryzyka zawierając transakcje niechętnie.

Jubileusz firmy.

We środę b. tygodnia reprezentant znanych maszyn do szycia pierwszorzędnej fabryki ang. Jonesa i Tow. akc. dawniej Nauman i Seidel w Dreźnie, p. S. Perla, ul. Piotrkowska 109, obchodził dziesięciolecie założenia tej firmy w Łodzi.

Z tego powodu, właściciel firmy, p. S. Perla, który się cieszy uznaniem i sympatiami nie tylko wśród licznej klienteli ale i wśród swych współpracowników, otrzymał wiele życzeń od miejscowych i zamiejscowych przyjaciół.

Obchód zakończył się bankietem w restauracji „Louvru”, w którym wzięli udział wszyscy przyjaciele i współpracownicy firmy. **Próbne pola bawełniane na Kaukazie północnym.**

(b) Według otrzymanych przez tutejszy oddział przemysłu i handlu biuletynów urzędzone rok temu w Chasaw-Jurcie próbne plantacje bawełny dały dodatnie wyniki.

Plantacje próbne zajmują tymczasowo 1 i pół dziesięciny obzaru i mają na celu zbadać miejscowych warunków tak klimatycznych jak i glebowych.

Na plantacjach tych urzędzone są stacje meteorologiczne i laboratorium.

Ubiegłe lato w Chasaw-Jurcie było wielce niepomyślne dla bawełnianych plantacji, mianowicie było zimno i deszczowe. Pomimo to rezultaty otrzymano bardzo dobre.

Plantacje dały 90 proc. surowca z dziesięciny, z normalną ilością włókna przy oczyszczaniu, t. j. jednej trzeciej z 1 i pół dziesięciny plantacji zebrano 140 pud. surowca.

Z rozmaitych gatunków bawełny najlepsze rezultaty dała bawełna amerykańska, prędko dojrzewająca, która jest najlepszego gatunku.

Najpierw dojrzał kutański gatunek. Takie wyniki pierwszego roku działalności plantacji wskazują, że kultura bawełny możliwą jest na Kaukazie Północnym i najmniej z czasem niepoślednie miejsca.

Dla wyjeżdżających do Szwajcarii.

Ukazał się spis hoteli, pensjonatów, sanatoriów szwajcarskich, obejmujący z górą 1000 zakładów.

Spis, podający dokładnie ceny, nabyć można za nadesłaniem karty podwójnej z odpowiedzią, lub też marki 4-kopiejkowej pod adresem: Oeffentliches Verkehrs-Bureau Basel (Schweiz).

Wywóz ptactwa zagranicę.

(b) Władze tutejsze otrzymały okólnik, że od dnia 14 maja r. b. wywóz ptactwa zagranicę objęty będzie rygiem dozoru weterynaryjnego.

Partie ptactwa, głównie gęsi, dowożone z okolic dalszych, mogą być wyprawiane tylko przez Aleksandrów i Radziejów.

Partie z powiatów nadgranicznych, np. powiatu niezawskiego, mogą być wywożone i przez przykomórki (Zakrzewo, Głuszewo, Bronisław), lecz każdorazowo zapatrzone być winny w odpowiednie świadectwa weterynaryjne nie tylko o pomyślnym stanie zdrowia danej partii, lecz i ptactwa w okolicy (gmina, wsi), z której partia pochodzi.

Nowa sala licytacyjna.

W ubiegłą niedzielę otwarta została przy ulicy Piotrkowskiej filja sali licytacyjnej Towarzystwa petersburskiego „Sojuznik”, która przyjmuje towary w celu sprzedaży drogą licytacji, przyjmuje również towary na przechowanie, podejmuje się przewozu towarów oraz wysyła na sprzedaż przyjęte w komis do innych filji Cesarstwa.

Na wpisy.

W poniedziałek dnia 28 b. m., o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Teatrze Popularnym (przy ulicy Konstantynowskiej 16) przedstawienie amatorskie, zorganizowane staraniem wychowanków pensji p. J. Tymienieckiej.

Odegrane zostaną dwa utwory sceniczne: „Teatr amatorski” kom. w 2-ach aktach M. Bałuckiego i „Wesele na Prądniku”, obraz ludowy w 2 aktach (ze śpiewami i tańcami) Al. Badnowskiego.

Reżyserję wieczoru amatorskiego objął p. T. Orłowski, utalentowany i sumienny artysta miejscowy. Tańce ułożył p. F. Pruszyński, znany i ceniony amator w szeregach kołach naszego miasta. Kierownictwo chórowi scenicznym objął dyrektor Tow. śpiewaczego Dr. Zel. Fabr.-Łódz. p. Szołpański.

Nie wątpimy, że Rodzice i Opiekunowie uczeni pensji pani T. liczne zastępy byłych Jej wychowanków, oraz wszyscy życzliwie odnoszący się do kilkunastoletniej sumiennej pracy pedagogicznej przełożonej zakładu, pośpieszą w dniu oznaczonym do teatru, by poprzeć czynnie cel tak pożyteczny i szlachetny, jak niesienie pomocy, pragnącej się kształcić niezamożnej dziewczynie, która w znacznej liczbie zdobywa wiedzę w zakładzie naukowym pani Tymienieckiej.

Bilety są do nabycia do dnia 28 b. m. na pensji u p. T., ulica Widzewska № 42, II-gie piętro, front; w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej od godz. 10-ej rano aż do końca przedstawienia.

Konwencja konsularna.

(b) W zbiorze praw i rozporządzeń rządowych ogłoszono o zawarciu pomiędzy Rosją a Bułgarią konwencji konsularnej, sądowej i w sprawie wydawania przestępców.

Tow. byłych wychowanków szkoły Wojc. Górskiego.

Ponieważ w Łodzi przebywa wielu byłych uczniów wymienionej szkoły, prozani jesteśmy o zaznaczenie, że w ubiegłym miesiącu ukonstytuowało się w Warszawie Towarzystwo byłych wychowanków szkoły W. Górskiego, mające na celu utrzymywanie stosunków koleżeńskich, pomoc wzajemną członków oraz pomoc dla młodzieży kończącej obecnie szkołę.

Wybrany zarząd ukonstytuował się jak następuje:

Prezes p. Teodor Werner (Warszawa, Szczygła 7), wiceprezes p. Wacław Dzierżawski (Wierzbowa 2), sekretarz p. Stanisław Zadrawski (Szczygła 3/5), zastępca sekretarza p. A. Hubert (Wielka 81), skarbnik p. Freyer (Długa 16), zastępca skarbnika p. J. Martens (Wileza 46).

Członkami zwyczajnymi zarządu są pp. M. Jankowski, W. Jankowski, Z. Moszkowski, C. Kijok, J. Jurczykowski i J. Sosnowski.

Lokal zarządu mieści się przy ulicy Hortensja № 2.

Pociągi nocne.

Pociągi nocne na kolei Kaliskiej zostaną wprowadzone bezwarunkowo od 1 maja r. b.

Powiększenie pracy.

(b) Wobec otrzymanych dość licznych obstarunków, fabryka Ch. S. Wiślickiego przy ulicy Długiej nr. 138, w oddziale przedziałowym wprowadziła nocną zmianę, zatrudniając 70 robotników. Dotychczas w przedziałni pracuje w dzień 200 robotników.

Otrzymanie obstarunków p. W. Łomaczego pewnym ożywieniem w przemyśle, wobec pomyślnych koniunktur wywołanych ostatnimi wypadkami politycznymi.

Ze sportu.

Jutro w niedzielę odbędzie się dwa mecze o mistrzostwo piłki nożnej, a mianowicie rano o godz. 10 rozegrają zawody New-Castle i Touring Klub, na boisku przy ulicy Srebrzyńskiej № 37/39. Po południu odbędzie się spotkanie Łódzkiego Klubu Sportowego ze Sport und Turnvereinem na boisku przy ul. Kątnej 11/13 o godzinie 2 i pół.

Peprzodzi bieg rozstawnny na 500 metrów.

Popis gimnastyczny w Helenowie.

Przypominamy, że Towarzystwo Zwolenników Rozwoju Fizycznego urządziło jutro doroczny pokaz gimnastyczny w sali Helenowskiej o godz. 4 i pół po południu.

Pozbawienie urzędu.

Z rozporządzenia gubernatora, zawieszony został w czynnościach, urzędnik 4 okręgu policyjnego Aleksiejew.

Recenzja środków spożywczych.

Wczoraj, na tutejszych targach dokonano rewizji produktów przyniesionych przez okolicznych włościan. Znajdiono wiele fałszowanych środków żywności.

Ze Zgromadzenia kuchmistrzów.

Dnia 17-go b. m. przy ul. Dzielnej 20 odbyło się kwartalne posiedzenie członków tegoż Zgromadzenia, pod przewodnictwem st. zgr. M. Bawarskiego.

Wyzwolono na czeladników 12, a mianowicie: A. Jarunowskiego, R. Wróblewskiego, W. Hudzińskiego, I. Kuszczyńskiego, S. Kozłowskiego, I. Teleckiego, A. Maciejewskiego, M. Florkowskiego, I. Penczkowskiego, L. Zakrzewskiego, W. Rolińskiego, I. Jagielskiego. Uczni zapisano 8.

Wobec częstych zażaleń, napływających do urzędu starszych ed pracowników, iż większość p. restauratorów nie wypłaca regularnie miesięcznej pensji, a także, że częstokroć pracownicy muszą się po odbiór pensji udawać na drogę sądową, starszy Zgromadzenia p. M. Bawarski postawił wniosek, aby w celu uniknięcia tych i t.p. konsekwencji na przyszłość p. kuchmistrz

zobowiązania swe zawierali z p. restauratorami tak, żeby zamiast miesięcznej wypłaty pensji pobierana takowa była tygodniowo w każdy poniedziałek. Wniosek ten po ożywionej dyskusji znaczną większością głosów przyjęto. Załatwiono także kilka spraw bieżących.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza.

W niedzielę dnia 20 kwietnia o godz. 7 i pół rano: ćwiczenia 1 oddziału przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.

W poniedziałek dnia 21 kwietnia o godz. 6 i pół wieczorem: ćwiczenia 3 oddziału przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Zebrań robotnicze.

(d) Jutro o godz. 8 po poł. w lokalu Tow. krzewienia oświaty przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 11 odbędzie się zebranie robotników.

Na zebraniu omawiana będzie sprawa wprowadzenia w życie nowego prawa ubezpieczeniowego.

Z sekcji kolarzy Resursy Rzemieśln.

W dniu 18 b. m. pod przewodnictwem członka zarządu p. W. Jagusia odbyła się narada sekcji kolarzy, na której zostali wybrani: na kapitana p. Józef Kędzierski, zastępcy pp. Jan Ekiert i Bolesław Pawlak na gospodarza pani Marta Bankoni, następnie zacydowano, aby wspólne narady koła kolarzy odbywały się w każdy piątek w lokalu resursy, w którym to czasie mają możność zgłaszania się chętnych w celu naliczenia do tegoż koła.

Z sądu okręgowego.

W poniedziałek 21 kwietnia rozpoczął się kadencja drugiego oddziału piotrkowskiego sądu okręgowego dla spraw karnych.

W pierwszym dniu rozpatrywane będą następujące sprawy:

- 1) Rafał Abramowicz oskarżony o przekroczenie ustawy budowlanej.
- 2) A. Serejski z powodu urzędzenia mechanicznej niciarni bez pozwolenia władzy.
- 3) Robert Tomas na podstawie 29 paragrafu prawa pokoju.
- 4) Andrzej Grudziński o kradzież.
- 5) Adam Bornstein o przekroczenie ustawy budowlanej.

„Optique Parisienne”.

(dt) Kinoteatr przy ul. Piotrkowskiej 15 wystawia dziś nowy program, w którym demonstrowany będzie wstrząsający dramat p. t. „Sprzedana za miliony”, z udziałem najlepszych artystów film kinematograficznych. Oprócz dramatów wypełnia program nader komiczne obrazy znanej firmy „Pathe” oraz natura i nowości dnia.

Do obrazów przygrywa muzyka, ściśle dostosowana do treści w wykonaniu utalentowanej pianistki.

Wysiedlanie.

Na zebraniu gromadzkim we wsi Między, w pow. częstochowskim, gminacy uchwalili wysiedlić ze wsi, zamieszkałych na gruntach włościańskich żydów. Uchwałę powzięto jednomyślnie.

„Rewolucjonści mściciele”.

(b) W sprawie słynnej szajki bandyckiej znanej pod nazwą „rewolucjonści mściciele”, w celu zjednoczenia materiału dochodzenia śledczego, śledztwo początkowo powierzone zostało b. sędziemu śledczemu p. Rubcowowi, następnie zaś sędziemu śledczemu 1 rewiru pow. łódzkiego p. Czausowowi.

Śledztwo to obecnie zostało ukończono i obejmuje 32 tomy in folio.

Do sprawy pociągnięto kilkadziesiąt osób, które po większej części znajdują się pod kluczem.

Do sprawy dołączone są: masa broni, amunicji, pieniędzy, odebranych od handlowców itp.

Aresztowanie.

(b) Agenci wydziału śledczego aresztowali wczoraj na jednej z ulic miasta Bolesława Rajcherta, 28 lat, austriackiego poddanego, poszukiwanego przez sędziego śledczego 6 rewiru miasta Łodzi i oskarżonego o rabunki.

Wykrycie kradzieży.

(b) 2 kwietnia około godziny 12 w południe w tutejszym banku handlowym przy ulicy Średniej № 16, z kieszeni Jakóba Kahana, zamieszkałego przy ulicy Zawadzkiej nr. 29, wyciągnięto portfel, w którym znajdowało się 1200 rubli w gotówce.

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami, policja tutejsza aresztowała kilkunastu złodziei-kieszonkowców, przybyłych do Łodzi „na gościnne występy” i jak już ustalono kradzież kieszonkową w miejscach publicznych związały się z przybyciem do Łodzi zamiejscowych zawodowców.

Wobec tego skonfrontowano wszystkich aresztowanych złodziei ze wszystkimi poszkodowanymi i między innymi, Kahana w jednym z przedstawionych mu złodziei,

mianowicie Ieku Perelmanie, 44 lat, poznał tego, którego na chwilę przed ujawnieniem kradzieży widział kręcącego się około niego. Perelmana osadzono w areszcie.

— Napady.

(ex) Wczoraj o godz. 8 [wieczorem na szosie pod Ozorkowem napadło kilku ludzi na furmiana Leibusia Chankowicza, któremu bandyci zadali kilka ran w głowę i twarz.]

(ex) W cztery godziny po wyżej opisanym wypadku został napadnięty na ulicy Franciszkańskiej Seweryn Ostrowski, któremu napastnik zadał 6 ran w głowę, ręce i bok.

O. w stanie groźnym przewieziony został do szpitala Poznańskich.

— Karbolem...]

(ex) Na przechodzącego wczoraj ulicą Dzielną w pobliżu ulicy Skwerowej Wolfa Seidę wylał ktoś flaszeczkę karbolu, skutkiem czego wytworzyło się na ul. zamieszanie, na którym widać zależało pomysłowym złodziejom i oczywiście portfel wypchany pieniędzmi ulotnił się wtedy z kieszeni p. S.

Niema co, technika złodziejska wstępuje na nowe, a może stare drogi.

— Postrzał.

(ex) Marta Bumerak robotnica fabryczna została wczoraj wypadkowo postrzelona w nogę.

Pogotowie przewiozło ją do szpitala Aleksandra.

— Przejechanie.

(ex) Pod toczącą się ciężką bryką na ulicy Staro-Zarzewskiej wpadła wczoraj Marianna Eberholz, która odniosła przy tem zwichnięcie prawej nogi i okaleczenie czoła.

— Przy pracy.

(ex) Przygnieciony wczoraj ciężkimi drzwiami w fabryce Kestenberga robotnik Franciszek Franke uległ wstrząśnieniu mózgu.

Pogotowie przewiozło go do szpitala Czerwonego krzyża.

— Oparzenie.

(ex) Zamieszkały przy ul. Podrzecznej 3 letni Dudzio Zyberg, obłany został wczoraj przez nieostrożność gorącą wodą.

— Głód.

(ex) Pozostający czas dłuższy bez zajęcia, Józef Kell omdlał wczoraj skutkiem głodu i upadł na ulicy Piotrkowskiej przed domem nr. 50.

— 0 —

Kalendarzyk.

— 0 —

Dziś Tymona M. Jutro Sulpicjusza. Imiona słowiańskie dziś Czesława m. jutro Drogomila.

Wschód słońca o g. 4 m. 56. Zachód „ 7 „ 3. Długość dnia „ 14 „ 7.

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittersa, ul. Piotrkowska 85. TERMOMETR: Rano o g. 8. 5° ciepła

„ 12. 10° „ Połudn. o g. 12. 10° „ Wczoraj o g. 8 w. 9° „ Minimum 5° „ Maximum 10° „

BAROMETR: 755 najniżej 755 najwyżej —

Teatr Polski. Dziś po poł. „Dożywocie”, wiecz. „Ulubieniec kobiet”. Jutro po poł. „Panna Malczewska” wiecz. „Ulubieniec kobiet”

Teatr Popularny. Dziś i jutro wiecz. „Dziwica Orleańska”. Jutro po poł. „Pani prezosa”.

Odczyty. T. K. O. Mikołajewska 11, o g. 4 p. p. odczyt prof. G. Baumfelda „O Mickiewiczu”.

Zebrań. Jutro o 6 po poł. w lokalu T. K. P. (Mikołajewska 11) zebranie robotników w sprawie ubezpieczenia; o 4 pp. w lokalu T-wa Krajowego (Piotrkowska 91); ogólne zebranie czk. T-wa badań nad dziećmi. (Benedykta 26) o 2 po poł. mies. zebr. Zgr. czeladzi ślodarsko-rymarnickich.

Dom Ludowy. Jutro o g. 8 po poł. koncert Stow. rob. chrześc.; o 8 wiecz. przedst. teatr. „Kmicic”.

Sport. W sali Helenowskiej, o g. 4.30 p. p. doroczny pokaz gimnastyczny T-wa zwol. rozwoju fizycznego.

Mecze footballowe. Jutro Nev-Castle—Touring Klub, 10 rano, Srebrzyńska 37-39. L. K. S.—Sport u. Turnverein, o 2 i pół, Kąta 11-13.

Kinematografy. Odeon, Casino, Oaza, Optique Parisienne Moderne. Nowe interesujące programy.

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 3-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91), otwarte codziennie od godziny 4-ej po południu do 10 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12-ej w południe do 10-ej wieczorem.

— 0 —

Zawiadomienia.

Z Tow. „Przyszłość”. Tygodniowe zebranie członków Tow. abstynentów „Przyszłość”, odbędzie się—jak zwykle—w niedziele

le dn. 20 b. m. punktualnie o godz. 2 i pół w lokalu przy stow. naucz. Konstantynowska nr. 5.

Na temat przeciwalkoholowy [odezany zostanie urywki z odczytu "prof. dr. Bunge p. t. "Warjał", na temat zaś do [pogawędki towarzyskiej obrano humoreskę p. t. "Balkon" w przekładzie p. Wład. Skawronjeka.

Z teatru "Oaza" (róg Główny i Piotrkowskiej).

Program obecny teatru "Oaza" zasługuje na szczególne wyróżnienie.

Demonstrowany będzie innemi wspaniałymi dramata w 2 wielkich częściach, osnuty na tle życia starożytnych Indian, p. t. "Przeklęty amulet".

Sztuka obfituje w szereg wstrząsających momentów, przykuwa uwagę widza od chwili ukazania się obrazu na ekranie. Poza tem demonstrowany będzie wzruszający dramat "Jak cierpiała dusza dziecięca" oraz mnóstwo komicznych obrazów, wywołujących bezustanną wesołość.

Nad program wystawiony będzie wybitny dramat z życia współczesnego w 2-ech częściach "Promienie życia i śmierci", wywierający potężne wrażenie na każdym widzu.

Tak bogato urozmaicony program niewątpliwie zachęci publiczność naszego miasta do miłego spędzenia wolnego od zajęć czasu w teatrze "Oaza".

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Z kancelarii teatru Polskiego komunikują nam, co następuje:

— Dziś o godz. 3 i pół po poł. po cenach najniższych arcydzieło literatury dramatycznej, komedia Al. hr. Fredry "Dożywocie".

Benefis Aleksandra Rodmunda.

— W dniu dzisiejszym odbędzie się benefisowe widowisko jednego z utalentowanych artystów naszej sceny p. Aleksandra Rodmunda, który w uroczysty ten wieczór odtworzy tytułową postać w lekkiej komedji Hennequina i Mitthela p. t. "Ułubieniec kobiet".

Pozostała niewielka ilość biletów jest do nabycia w kasie teatru.

— W niedzielę o godz. 3 i pół po poł. "Panna Maliczewska".

— Wieczorem o godz. 8 m. 15 "Ułubieniec kobiet".

Teatr Popularny.

Z kancelarii teatru Popularnego komunikują nam, co następuje:

— Dziś po południu po cenach najniższych "Jarmark małżeński" wesoła komedia Okonkowskiego.

— Wieczorem po raz drugi "Dziwica Orleańska" z gościnnym występem Stanisławy Wysockiej.

Wczorajsze przedstawienie odbyło się przy wyprzedanym teatrze, gdzie publiczność zachwycona grą gościa gorąco oklaskiwała po każdym akcie.

— W niedzielę po południu arcywesoła komedjo-farsa "Pani prezesowa".

— Wieczorem po raz trzeci "Dziwica Orleańska" z gościnnym występem St. Wysockiej.

— W poniedziałek "Pani prezesowa".

— We wtorek po raz czwarty "Dziwica Orleańska".

Groźny pożar.

3 ofiary.

W piwnicach domu № 43 przy ulicy Żelaznej w Warszawie powstał ogień wczoraj około północy.

W parę chwil potem przez jedyne drzwi piwniczne poczęł się wydobywać kłębami grzący dym, zapalający sienie i klatki schodowe.

W mieszkaniach wynikł popłoch tem groźniejszy, że narazie nie można się było zorientować, gdzie jest źródło ognia.

Na miejsce wypadku przybył zaraz zwarty oddział straży ogniowej, który w okolicznościach, że gęsty dym zalegał podwórce, nie mógł się przedostać na posesję, otoczoną otocznymi czteropiętrowymi.

Wobec czego kominiarz 4 oddziału, Kaczorek, uzbrojony w hełm i przyrządy wszedł do piwnicy, po pewnym czasie wyciągnięto go w stanie nieprzytomnym.

Kaczorka przyprowadził do przytomności felerstrazę.

Wobec tych prób bezowocnych podpułkownik Lund wydał polecenie zalania piwnicy, co też uskuteczniło przez wprowa-

dzenie węży przez wybity otwór w ścianie oficyny.

Zalewanie to odbywało się jeszcze o godz. 5 rano.

Ze szpitala Dziesiątka Jezus informują, że dopiero nad ranem udało się strażaków Gedyka i Głuchowa przyprowadzić do stanu przytomności.

Dom, w którym mieszczą się takie piwnice bez światła i dostępu, należy do Sznaiberga i Skowronka.

Ostatnia pocztą.

Pogrzebane projekty.

W komisji do reform sądowych, wbrew żądaniu przedstawicieli opozycji, utworzono komisję dla rozpatrzenia projektów prawodawczych o stanach wyjątkowych i nietykalności osobistej. Ponieważ podkomisje będą rzadko zwoływane z powodu częstych posiedzeń Dumy, więc projekty można uważać za pogrzebane, gdyż nie będą rozpatrywane ani podczas teraźniejszej, ani podczas przyszłej sesji.

Departament pracy.

Komisja Dumy: handlowo-przemysłowa i prawodawcza na wspólnym posiedzeniu przyjęła wniosek Konowalowa co do utworzenia w składzie ministerjum handlu i przemysłu nowego departamentu pracy, który zajmował się ma sprawami dotyczącymi robotników. Wniosek ten poparł również minister handlu Timaszew.

Wykształcenie zawodowe.

Komisja handlowo-przemysłowa Dumy na wspólnym posiedzeniu z komisją prawodawczą uznała za pożądane zogniskowanie wszystkich spraw dotyczących wykształcenia zawodowego w ministerjum handlu i przemysłu. Dotychczas, jak wiadomo, szkoły zawodowe zależały po części od ministerjum spraw wewnętrznych, rolnictwa, a niektóre nawet od Synodu.

Fundusz melioracyjny.

Przy omawianiu w komisji Dumy budżetu kancelarii kredytowej, przedstawiciele opozycji zwrócili uwagę na to, że bankowi włościańskiemu sprzedano 1,200,000 dziesięcin ziemi po 56 rb. za dziesięcinę, podczas gdy od włościan bank bierze po 130 rb. za dziesięcinę.

Minister skarbu Kokowcow oświadczył, że sprzedaż bankowi włościańskiemu ziemi po tak niskiej cenie była darem dla włościan, gdyż różnica pomiędzy ceną sprzedażną a ceną kupną przez włościan wytworzy fundusz emerytalny dla włościan.

Telegramy.

Telegramy agencji Wat z dnia 18 kwietnia.

Bardzo szuszenie.

PETERSBURG. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady państwa, podczas głosowania nad całością projektu samorządu w Królestwie Polskim, posłowie polscy głosowali przeciw projektowi.

Sprawy finlandzkie.

PETERSBURG. Sekretarjat stanu Finlandji zostaje skasowany i wejdzie w skład kancelarii państwowej jako departament, którym na prawach ministra zarządzać będzie Krzyżanowski.

Finlandzka ekspedycja paszportowa wejdzie również w skład kancelarii pod zarządem Korewy.

Pogrzeb Głotowa.

PETERSBURG. Pogrzeb studenta akademii medyczno-wojskowej Głotowa miał przebieg okazały.

Na trumnie złożono wieniec z napisem: "Ofierze bezmyślnego okrucieństwa."

Zniesienie blokady.

PETERSBURG. "Wiecz. Wr." objaśnia zniesienie blokady u brzegów Czarnogórze, że między admirałami austriackim i angielskim wynika różnica zdań i że eskadry zbiorowej groziło niebezpieczeństwo z powodu brzegów skalistych przy niskim poziomie wody w morzu.

Zjazd cesarzów.

PARYŻ—Gazeta "Gaulois", że prócz cesarza rosyjskiego i króla angielskiego, przybędą na ślub córki cesarza Wilhelma, austriacki następca tronu i włoska panna królewska. Gazeta przynosi dalszą wiadomość, rzekomo z dobrze poinformowanych kół, że cesarz niemiecki pragnie z gośćmi omówić wszystkie interesy, dotyczące państw, które będą reprezentowane, a także i sprawę bałkańską.

Cesarzowi niemieckiemu chodzi podobno bardzo o to, aby na ślub jego córki przybył także specjalny przedstawiciel rządu francuskiego.

Blagosławieństwo apostołskie.

RZYM. Kardynał Merry del Val przyjął dziś pielgrzymkę polską, liczącą przeszło 300 uczestników, pod wodzą arcybiskupa lwowskiego, Bilczewskiego, biskupa poznańskiego, Likowskiego i biskupa tarnowskiego, Wałęgi.

Biskup poznański odczytał adres zbiorowy, w którym zaznaczył uczucia wspólne wszystkich Polaków, wyrażające cześć i poddanie się stolicy apostołskiej oraz gorące życzenia wyzdrowienia Ojca św.

W odpowiedzi na to oświadczył kardynał Merry del Val, że papież ubolewa, iż z powodu choroby nie może przyjąć osobiście pielgrzymki Polaków, jednakże przesyła wszystkim błogosławieństwo apostołskie.

Nakoniec wezwał kardynał uczestników pielgrzymki, aby nie ustawiali w modłach za uzdrowienie Ojca św., a na zakończenie udzielił ze swej strony także błogosławieństwa.

Dyplomacja króla Mikołaja.

CETYNJA—Z Antwerpii donoszą, że Czarnogórze przygotowują nowy szturm na Skutari. Otrzymali oni nowe transporty wojenne. Koła polityczne sądzą, że król czarnogórski chce sprowokować w ten sposób blokując Skutari flotę międzynarodową, aby wysadzić na ląd wojska międzynarodowe i to w tym celu, aby się uprzedzić przed czarnogórcami, że muszą ustąpić przed gwałtem.

Protesty marjackie.

KRAKÓW—Wskutek sprzeciwiania się rządu rosyjskiego, protesty przy kościele Marjackim nie zostaną oddane arcybiskupowi Simonowi, lecz obejmie takowe ksiądz Skirmunt.

Nowy prezydent.

LWÓW—Prezydentem miasta został wybrany radca Schleicher.

Rusini przeciw asymilacji.

LWÓW—"Dilo" atakuje gwałtownie Abramowicza za oświadczenie na posiedzeniu koła sejmowego, że dążeniem Polaków powinna być asymilacja Rusinów. "Dilo" wzywa ruską reprezentację polską, aby broniła ludność przed zakusami asymilacyjnymi Polaków.

Rozbicie reformy wyborczej.

WIENIE—Dzienniki obszernie omawiają rozbięcie reformy wyborczej i wyrażają przekonanie, że będzie miało ono poważne znaczenie polityczne nie tylko dla samej Galicji, gdzie rozpoczyna się znowu najostrejsze walki partyjne, lecz dla całej monarchji.

Odłożenie wizyty Poincare w Londynie

PARYŻ—Prezydent Francji Poincare odłożył swój wyjazd do Londynu o jeden dzień, ponieważ angielski następca tronu obchodzi 23 czerwca urodziny, a król wyraził życzenie, że pragnąłby, aby tę uroczystość obchodzić tylko w kółku rodzinnym.

Dymisje.

WIENIE—Według krążących w kołach politycznych pogłosek, namiestnik Bośniński na dzisiejszej audjencji u prezesa ministrów wręczył swą dymisję. Podobno podali się do dymisji również marszałek kraju Goluchowski i minister Dlugosz.

W sprawie rewizji u hr. Żółtowskiego.

BERLIN—Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku pruskiego, prezes koła Mizerski zainterpelował ministra spraw wewnętrznych w sprawie dokonanej rewizji w majątku hr. Żółtowskiego. Jak wiadomo, urzędnicy celni i żandarml zarządzili rewizję w tym majątku, za mającą się tam znajdować broń.

Rewizja wówczas nie dała żadnego rezultatu. Minister odpowiedział, że rewizja zarządzona została z powodu doniesienia o przechowywaniu kontrabandy, to zaś nie leży w jego zakresie wiedzy i nie może dać w tej sprawie odpowiedzi.

Udział Francji w zjeździe.

BERLIN—Dzisiejsza półurzędowa "Loc. Anz." donosi, że wiadomość o specjalnym przedstawicielu rządu francuskiego jest narazie przedwczesna. Ambasador francuski w Berlinie ma w tym względzie prowadzić rokowania. Jak krążą pogłoski, Francję zastępować będzie członek najwyższej rady wojskowej, prawdopodobnie znany już cesarzowi Wilhelmowi generał d'au i jeden z byłych ministrów francuskich Bourgeois, lub Rubeax.

Strajk.

BRUKSELA—W Antwerpii strajk stał się już powszechnym, robotnicy okrętowi i dokowi przestali pracować. W Cheratt pod Leodyane, gdzie strajkują prawie wszy-

cy górniczy, strajkujący zgromadzili się przed wejściem do kopalni, oddział żołnierzy chciał strajkujących rozprędzić, lecz górniczy wzbraniał się rozjechać, wobec czego żołnierze dali salwę, nikogo jednakże nie raniono.

Zajęcie w sejmie rumuńskim.

BUKARESZT. Podczas dzisiejszego posiedzenia sejm rumuński, jakiś człowiek, znajdujący się na galerji, wystrzelił nagle z rewolweru w górę i zawołał: "Głos Macedonji powinien zostać wysłuchany!"

W pierwszej chwili powstało w sali zamieszanie, a niektórzy posłowie zabierali się do wyjścia. Niebawem jednak uspokojono się a wówczas przewodniczący zawołał głośno: "Posiedzenie trwać będzie dalej". Rozległy się oklaski, poczem obrady szły w dalszym ciągu.

Nieznany sprawca popłochu, który zaraz po wystrzeleniu, zrzucił na dół pismo, zawierające petycję, został aresztowany. Osobistość jego nie została narazie stwierdzoną.

Katastrofa lotnicza.

SALONIK. Dwaj greccy lotnicy wojskowi, Argropulos i b. deputowany kreteński Manos, wzniosłszy się na jednoplacie systemu Bleriota, aby przebyć przestrzeń z Salonik do Langady, spadli z wysokości 400 metrów i obydwaj ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyną katastrofy była wadliwość motoru.

Wojna na Bałkanach.

Rozterki wśród związkowych.

WIENIE. Z Białogrodu donoszą: armja grecka w połączeniu z serbską działając zamierzają wspólnie przeciw Bułgarii, celem powstrzymania jej uroszczeń do Salonik i do dalszych zaborów w Macedonji.

"Zeit" idzie jeszcze dalej, donosząc, że Bułgaria zawarła sojusz z Turcją celem wspólnego działania przeciw Grecji i Serbji.

Wojna serbsko-bułgarska?

SOFJA. Siedmiu dywizjom bułgarskim rozkazano maszerować do Monastyr.

Serbowie skoncentrowali trzy dywizje pod Veles w celu powstrzymania bułgarów.

Dzienniki bułgarskie piszą o Serbji jako o nowym wrogu i zapowiadają wojnę serbsko-bułgarską, jeżeli Serbja będzie obstawała przy żądaniu zmiany traktatu, zawartego między temi państwami przed wojną.

Prilep, Monastyr i Iakib muszą należeć do bułgarów.

Warunki Serbji.

BIAŁOGROD. Wiadomość, że Serbja przyjęła warunki, przedstawione przez mocarstwa, potwierdza się urzędowo. Serbja żąda jednak zulesienia blokady wybrzeży albańskich, aby mogła wojska swe wsadzić na okręty greckie w San-Giovanni-di-Medua i w Durazzo i przewieźć je do Salonik.

O los Albanji.

PETERSBURG. "Birz. Wied." piszą: "Rosja domaga się utrzymania Albanji pod zwierzchnictwem Turcji, ale pod kontrolą mocarstw europejskich, przyczem rzeczą pożądaną byłoby, żeby tron albański zajął jeden z książąt tureckich."

G Valonę.

RZYM. "Stampa" dzisiejsza donosi, że Rosja popiera Grecję w pretensjach jej do Valony, w celu stworzenia podstawy dla floty rosyjskiej na morzu Śródziemnem. Włochy są przeciwnie temu stanowczo i w razie potrzeby pójdą za wzorem Austrii, t. j. zmobilizują się.

Odmowa.

SZTOKHOLM. Ks. Karol szwedzki odmówił stanowczo przyjęcia kandydatury na tron przyszłego księstwa Albanji.

Straty stron wojujących.

WIENIE—Według dokładnych statystycznych, straty państw bałkańskich w obecnej wojnie są następujące: Czarnogóra straciła w zabitych 6 tysięcy, Grecja—11 tysięcy, Serbja—23 tysięcy, Bułgaria—80 tysięcy. Liczby rannych statystyka nie podaje.

Wokoło Skutari.

PARYŻ—Z Cetynji donoszą: Król Mikołaj przygotowuje proklamację do swego narodu, w której zawiadamia, że z powodu odstąpienia serbów zmuszony jest zaprzestać dalszego obciążenia Skutari.

Ogłoszenie Czarnogórze.

WIENIE—Granica pomiędzy Bośnią i Hercegowiną a Czarnogórzem została zamknięta dla dowozu żywności, aby tym sposobem zmusić Czarnogórze do ustąpienia przed wolą Europy i do zaniechania dalszego obciążania Skutari.

Pożyczka dla Czarnogórze.

LONDYN—W formie pogłoski rozchodzi się wiadomość, że udział w pożyczce dla Czarnogórze na wysokości 30 milionów

ciąg dalszy na str. 7.

franków rozdzielony będzie na 6 mocarstw i że dziś sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad konferencji ambasadorów.

Sprawa ta, jak zapewniali — przyjdzie do skutku, pomimo energicznych zaprzeczeń ze strony Czarnogórze. Ruina, jakoby w razie nieprzyjęcia pomocy dotknąć musiała Czarnogórze, zupełnie wyczerpane przez wojnę, zmusza je wprost do przyjęcia tej pomocy.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej“)

Z dnia 19 kwietnia.

Sensacyjne rewelacje posła Libknechta

BERLIN. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego poseł socjalistyczny Libknecht dał sensacyjne rewelacje. Dowodził on na podstawie dokładnych informacji, że znana fabryka niemiecka armat Kruppa utrzymuje w Berlinie tajnego policjanta Brandta, który ma za zadanie za pomocą przekupstwa wysokich urzędników w ministerjum wojny, otrzymywać z ministerjum tajne plany i akta zbrojeń niemieckich.

Jeden z wyższych urzędników fabryki Kruppa, v. Delwitz wszystkie dokumenty w sprawie zbrojeń miał w swoim ręku i przechowywał je we własnym mieszkaniu.

Minister wojny, skoro się dowiedział o rewelacjach Libknechta, zarządził natychmiast dochodzenie śledcze, które wykazało, że w aferę tę zamieszanych jest 7 osób, których Libknecht nie wymienił.

Libknecht twierdzi dalej, że inna fabryka armat, „Deutsche Munition u. Waffenfabriken“ przesyłała do gazet fałszywe wiadomości o zbrojeniach francuskich, przez co zmuszała rząd niemiecki do bardzo intensywnych zbrojeń i dzięki temu obrót firmy znacznie się zwiększył.

Minister wojny Herringen na zarzuty Libknechta oświadczył, że nie zachodzi tu fakt zdrady stanu, dał wogóle wymijającą odpowiedź.

Centrowcy narodowi liberałowie, partja postępowa i inne stronnictwa zwołują walne posiedzenia w sprawie rewelacji Libknechta.

Zarząd fabryki Kruppa wydał komunikat, w którym zawiadamia, że fabryka utrzymywała tajną agenturę w Berlinie, ale w zupełnie innym celu. Wprawdzie znalazł się jeden urzędnik, który dawał podarunki urzęd-

nikom ministerjum wojny, lecz fabryka postępowanie takie potępia.

Zastrzegając się przeciwko posądzeniu, jakoby zachodził tu fakt zdrady stanu, zarząd fabryki podtrzymuje wywody ministra wojny.

Echa zajścia w Nancy.

BERLIN. — Zarządzenia rządu francuskiego względem policji w Nancy, wywołały zupełne zadowolenie w sferach rządowych i w prasie.

Ochotnicy bułgarscy.

BIAŁOGROD. — Na transport serbski pomiędzy Komanowem i Balanką napadli ochotnicy bułgarscy i po zaciętej walce odebrali serbom transport.

Zdrowie papieża.

RZYM. — Wczorajszy wieczorowy biuletyn o stanie zdrowia papieża stwierdza, że nastąpiło znaczne polepszenie. Gorączka ustała, ciepłota wynosiła wczoraj 36,7.

Wielkie wrażenie budzi tu oświadczenie pewnej wysoko postawionej osobistości z Watykanu, że jeżeli nawet papież powróci do zdrowia, to jednak nie będzie mógł sprawować swego trudnego urzędu.

Demonstracje austriackie.

WENECAJA. W Bolonii przyszło wczoraj do wielkich demonstracji antiaustriackich. Okazji do manifestacji dostarczył pogrzeb studenta, Sebastini, który, jako współnik, skazanego na śmierć za spisek na życie cesarza austriackiego, studenta Oberdanka, skazany był na 13 lat więzienia. Sebastini zmarł w szpitalu.

Podczas pogrzebu przyszło do starcia pomiędzy policją i studentami, przy czem 4 studentów aresztowano. Po pogrzebie studenci udali się gromadnie do uniwersytetu, zdemolowali część urzędów, zawieszili wykłady, a następnie udali się na ulicę, gdzie utworzyli barykady ze stołów i krzeseł karczemnych. Manifestanci obrzucili gradem kamieniami i palenymi meblami zbliżającą się policję, przy czem doszło do zaciętej walki. Wielu jest rannych, 21 studentów aresztowano. Późnym wieczorem odbyło się zebranie studentów, na którem postanowiono urządzać w całym kraju demonstracje antiaustriackie.

Zakaz przedstawień.

PARYŻ. W Saint Die miano odegrać francuską sztukę patriotyczną p. t. „Re-wanga”. Plakaty teatralne nosiły rysunek żołnierza francuskiego, który zabija oficera niemieckiego.

Władze w ostatniej chwili zakazały przedstawienia.

Projektowane małżeństwo.

PARYŻ. Dzienniki tutejsze donoszą z kół dobrze poinformowanych, że w lecie

r. b. w jednej z miejscowości kąpielowych nastąpi zjazd angielskiego następcy tronu z Wielką Księżną Olgą, w towarzystwie cesarzowej matki rosyjskiej i królowej angielskiej Aleksandry.

W kółach dobrze poinformowanych twierdzą, że zjazd ten pozostaje w związku z planowanym małżeństwem ks. Walji z W. Księżną rosyjską.

Echa strajku generalnego.

BRUKSELA. Parlament belgijski, pomimo groźnej sytuacji w kraju został odroczone. Jest to dziełem klerykałów. Strajk rozrasta się z każdym dniem. Obecnie przyłączyli się do strajku zecerzy.

Gazety socjalistyczne, postępowe, liberalne i t. d. przestały wychodzić, jedynie tylko gazety klerykalne nie doznają przerwy.

7 milionów franków odszkodowania. CETYNJA. Według doniesień z kół dobrze poinformowanych, Czarnogórze zażąda 7 milionów franków odszkodowania wojennego.

W tych dniach odbył się znowu atak na bagnety na fort Brdę. W walkach brali udział także serbowie. 600 zabitych i rannych.

W San Kwaranta stoi 11 greckich transportowców, które mają zabrać 11 tysięcy wojsk serbskich, powracających z pod Skutari do domów.

Strajki

ANTWERPJA. W porcie tutejszym nie nastąpiła żadna zmiana sytuacji strajkowej. Wprawdzie robotnicy dokowii, a w części i portowi strajkują, lecz pomimo to okręty kursują i ładują się bez przeszkód, aczkolwiek ruch towarowy zmniejszył się nieco.

Robotnicy, pracujący przy produkcji cygar, czekolady i cukru, przyłączyli się do strajku.

Dziś wyszedł Nr. 17

Łódzkiego tygodnika humorystyczno-satyrycznego

„ŚMIECH”

Lokalne aktualja.

Cięta, bezpardonowa satyra. Egzemplarz 10 kop.

Żądać wszędzie. się z 10 stron.

Rozmaitości

Długi księżnej Ludwiki Koburskiej

Świat dowiedział się już o wyroku sądu apelacyjnego w sprawie procesu dwu starszych córek króla Leopolda belgijskiego. Roszczenia ks. Ludwiki Koburskiej i hrabiny Lonyay do fundacji Kongo zostały odrzucone. Powódki skazano na poniesienie kosztów procesu.

Jest to już druga instancja. Trzecia — sąd rewizyjny. Chodzi o córkom o zwrot 60 milionów fr. w papierach emisyjnych państwa Kongo, z fundacji zmarłego króla. Sądy uznały je za własność państwową.

Ten wyrok obala nadzieje wierzących księżnej Ludwiki. Po śmierci ojca otrzymała ona 7 milionów franków, po wyroku pierwszej instancji rząd udzielił jej, drogą ustępstwa — 4 miliony franków. Było to przed laty dwoma. Jej długi wynosiły wtedy sześć milionów fr., od owego czasu księżna, a właściwie jej plenipotent Matatich, w jej imieniu zaciągnął daleko większą pożyczkę. W r. 1907 wierzyteli zostali zaspokojeni. W ciągu ostatnich lat sześciu księżna roztrwonila 24 milionów franków. Wrodzone marnotrawstwo, ale w znacznej mierze wyzysk Mataticha wpędza ją w przepaść ruiny.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Jerzemu Mandeltort. Wydrukujemy w „Jutrzence”.

Bilety wizytowe

i karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio

DRUKARNIA

J. GRODKA

Widzewska 106a.

Polskie Towarzystwo Teatralne poszukuje instytucji, jako sublokatora dla swego

LOKALU

przy ulicy Cegielskiej Nr. 63 na dogodnych warunkach. Lokal jest do obejrzenia codziennie od 6 do 8 wiecz., warunki wskaże sekretarz.

162—3—1

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron.

„CASINO”

Od dziś do Poniedziałku 21 Kwietnia włącznie między innymi:

Dama z domu obłąkanych

Dramat w 2-ch częściach.

Szczęście w nieszczęściu

Wyborna komedia.

Orkiestra koncertowa „Sextet”

Teatr.

Teatr.

„MODERN”

Krótko Nr. 1 (Grand Hotel).

Dziś zupełna zmiana programu

Obrazy ilustruje znakomity „Sextet” koncertowy pod batutą znanego w naszym mieście wirtuoza p. R. Kantora.

Ostatnie wybitne nowości

Początek punktualnie o godz. 3.

Dyrekcja: Tadeusz Sołtyk.

TEATR

TEATR

„OAZA”

róg Główniej i Piotrkowskiej

Dziś, jutro i pojutrze nadzwyczajny program! — Między innymi demonstrowany będzie wspaniały dramat w 2ch wielkich częściach

osnuty na tle życia sta-

rożytych indjan pod t.

Przeklęty amulet

Nad program: „Promienie życia i śmierci”

Pozatem dramat

wzruszający

oraz szereg komicznych obrazów, wywołujących bezustanną wesołość.

Jak cierpiała dusza dziecięca

Dramat wstrząsający w 2 częściach,

w wykon. art. teatru Król. w Rzymie.

„ODEON”

Dyrekcja S. Sliwiński.

Dziś w Odeonie! Światowa Sensacja

Jedyny egzemplarz w 6 częściach
280 metr. długości

Demonstrowanie trwa 2 godz. 30 minut

OTTO VADIS

Najwspanialszy dramat kinematograficzny wszech czasów!
podług powieści **Henryka Sienkiewicza.**

Orkiestra 12 osób.

Początek przedstawień o godz. 2-iej, 4 i pół, 7-iej i 9 i pół w.

Wszystkie miejsca numerowane.

Kasa otwarta od 10 do 12 rano i od 2 do 9 wiecz.

Ceny miejsc od 45 k. do 1.50 kop.

Pierwsze przedstawienie po cenach zwyczajnych.

Passe-partout nieważne.



Pathèfon

najlepszą atrakcją zebrań towarzyskich.

Gra niezmordowanie i bez przerwy

* * * do tańca. * * *

W najzaprządzone zakątki kraju wnoszą świeży powiew wysokej a każdemu dostępnej kultury i w obrębie ogniska domowego pozwala cieszyć się rozrywkami, dostępnymi dotąd tylko dla mieszkańców stolic.

Pathèfon

z tubą lub bez tuby, gra bez zmian igły, szafirem.

Płyty nie niszczą się i

grają zawsze czysto.

Co miesiąc nowości!!

Katalogi darmo!!

Specjalny Skład Pathèfonów

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 118, I-sze piętro. Telefon 19-09.

Sprzedaż na raty na warunkach najdogodniejszych.

Wszystkie reparacje najtaniej i najakuratniej.

Cenniki i repertuary żądać darmo.

Nr 3550

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) pod Nr. 787R.R.a. przy ulicy Łaży, przez Karola i Olę małżonków Heimanów, pierwotna Rb. 20,000.
- 2) pod Nr. 140 przy ulicy Zgierskiej i Drewnowskiej, przez Szmula i Ruchłę małżonków Kalińskich, pierwotna Rub. 40,000.
- 3) pod Nr. 321k.a. przy ulicy Szkolnej, przez Artura Goltza pierwotna Rub. 18,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, a. 19 Kwieńnia 1913 r.

1280

Pianino, fortepian Małeckiego, pianino Berlińskiego Gerharta, fortepian Kralla, oraz nowe pianina tanio w składzie Chodkowskiego, Mikołajowska 25. 1123-8-1

Łódka żelazne, materace, wyścizaczki, naczynia emalowane, aluminiowe. Wszystko na raty. Chodkowski i Lenk, Mikołajowska 25. 1124 8 1

Letnie mieszkania
w majątku **Rozworyn**
stacja **ROGÓW**

Miejscowość górzysta, rzeka, las.
Blizsza wiadomość u WEDLA
ulica Piotrkowska, róg Zawadzkiej,

Hygiena twarzy i rąk.

Wszelkich sław „SIMI” (PLYN) Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa wągry, pieg, liszaje, krosty, oraz połysk twarzy. Nadaje twarzy piękność i urok młodości. : Cena flakonu Rb. 1.70. Przedstawiciel Józef Grossman, Warszawa, Złota 16, tel. 184-00. Próbną flakon wysyła się po otrzymaniu Rb. 2,25 k. z przesyłką — można markami.

№ 2952.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1912 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11-ej z rana, w kancelarii Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Średniej, pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notariuszami, a mianowicie:

1) pod Nr. 54d przy ulicy Zawadzkiej i Pańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 28600; od której zaległość wynosi Rb. 1425 kop. 88. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 5720; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 42900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1913 roku przed notariuszem Eugenjuszem Trojanowskim.

2) pod Nr. 57 przy ulicy Aleksandryjskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 15000; od której zaległość wynosi Rb. 658 kop. 52. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 3000; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 22500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1913 roku przed notariuszem Julianem Ładą.

3) pod Nr. 75 przy ulicy Podrzecznej i Stodolnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 14000; od której zaległość wynosi Rb. 903 kop. 45. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 2800; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 21000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1913 roku przed notariuszem Walerjanem Ryfińskim.

4) pod Nr. 148ao przy ulicy Rybnej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 4700; od której zaległość wynosi Rb. 228 kop. 22. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 940; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 7050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1913 r. przed notariuszem Józefem Żyżniewskim.

5) pod Nr. 250a przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 30000; od której zaległość wynosi Rb. 2803 kop. 57. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 6000; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 45000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1913 r. przed notariuszem Janem Nieznańskim.

6) pod Nr. 270d przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 34800; od której zaległość wynosi Rb. 1523 kop. 45. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 6960; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 52200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 lipca 1913 roku przed notariuszem Konstantym Mogilnickim.

7) pod Nr. 336c przy ulicy Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 14000; od której zaległość wynosi Rb. 933 kop. 74. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 2800; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 21000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 lipca 1913 roku przed notariuszem Eugenjuszem Trojanowskim.

8) pod Nr. 337cd przy ulicy Solnej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 11000; od której zaległość wynosi Rb. 612 kop. 38. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 2200; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 16500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 lipca 1913 r. przed notariuszem Julianem Ładą.

9) pod Nr. 395 przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 27,000; od której zaległość wynosi Rb. 1678 kop. 62. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 5,400; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 40,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 lipca 1913 roku przed notariuszem Józefem Grabowskim.

10) pod Nr. 745-a przy ulicy Rozwadowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 35,700; od której zaległość wynosi Rb. 1,620 kop. 70. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 7,140; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 53,550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 lipca 1913 roku przed notariuszem Konstantym Mogilnickim.

11) pod Nr. 789ef przy ulicy Benedykta obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 23,300; od której zaległość wynosi Rb. 968 kop. 78. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 4,660; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 34,950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 lipca 1913 roku przed notariuszem Wiktorem Sarosiekiem.

12) pod Nr. 803E przy ulicy Lipowej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 30,000; od której zaległość wynosi Rb. 1756 kop. 09. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 6,000; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 lipca 1913 roku przed notariuszem Julianem Ładą.

13) pod Nr. 805e przy ulicy Andrzejowej i Lipowej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 30,000; od której zaległość wynosi Rb. 1844 kop. 75. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 6,000; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 lipca 1913 r. przed notariuszem Walerjanem Ryfińskim.

14) pod Nr. 826a przy ulicy Rozwadowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 14,000; od której zaległość wynosi Rb. 958 kop. 66. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 2800; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 21,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 lipca 1913 r. przed notariuszem Józefem Grabowskim.

15) pod Nr. 1054k przy ulicy Łomżyńskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 8500; od której zaległość wynosi Rb. 635 kop. 88. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 1700; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 12,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 lipca 1913 r. przed notariuszem Józefem Żyżniewskim.

16) pod Nr. 1060a przy ulicy Kruczej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 12,000; od której zaległość wynosi Rb. 719 kop. 10. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 2400; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 lipca 1913 r. przed notariuszem Janem Nieznańskim.

17) pod Nr. 1109a przy ul. Mikołajewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 48,500; od której zaległość wynosi Rb. 2010 kop. 37. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 9700; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 72,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 lipca 1913 r. przed notariuszem Wiktorem Sarosiekiem.

18) pod Nr. 1120 przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 50,000; od której zaległość wynosi Rb. 3315 kop. 49. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 10,000; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 75,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 lipca 1913 r. przed notariuszem Eugenjuszem Trojanowskim.

19) pod Nr. 1314b przy ulicy Nawrot, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 15,500; od której zaległość wynosi Rb. 792 kop. 90. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 3100; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 23,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 lipca 1913 r. przed notariuszem Józefem Grabowskim.

20) pod Nr. 1433a przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa Rb. 53,800; od której zaległość wynosi Rb. 2124 kop. 14. wadium do licytacji złożyć się mające wynosi Rb. 10,760; licytacja rozpocznie się od sumy Rb. 80,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 lipca 1913 r. przed notariuszem Wiktorem Sarosiekiem.

Wrazie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 15(28) marca 1913 roku.



ELEGANCKA

Damską, męską, uczniowską i dziecięcą

KONFEKCJE

Gotową i podług miary, z najlepszego materiału po cenach najprzystępniejszych poleca,

Ch. I. SACHS

120 Piotrkowska 120.



WYNAJEM

karet i powozów

J. Neuman

ul. Piotrkowska № 119

Telefon Nr. 10.53.

„PERFEKT“.

uznany przez najpoważniejszych chemików jako nieszkodliwy i najlepszy środek do prania bielizny. Zadać wszędzie. **Paczka 16 kop.** Zastępcy we wszystkich miastach poszukiwani. skład: **Karola 26** 52-2 Łódź, W. KNAPSKI.



Najtańsza

firma para-

soli i lasek

R. Gutmana, Łódź,

Dzielnia Nr. 13.

poleca na nadchodzący sezon wielki wybór parasoli i lasek, oraz wykonywa wszelkie reperacje starannie i skrupulatnie. 1237-16-1

Materiały na

bluzki i suknie

hurtowo i na arszyny po cenach fabrycznych a także

resztki, fartuchy alpagowe

i inne poleca **LINDEMAN** Wólczńska 131, wejście z Nr. 129 II p. m. 19. Handlującym rabat. 1217-25-3

Piegi,

opalenizne, plamy, przyszece, węgry usuwa radykalnie i udelikatnia cerę

KREM

Cena za słoik 50 kop. i 75 kop. Żądać tylko w składach aptecznych. **Nawrot Nr. 54 i Konstantynowska 75.** 956-3

Pracownia

SUKIEN

oraz **kostjumów**

damskich

I. i E. Falkowskich

Nawrot 8.

Nowo utworzony FABRYCZNY SKŁAD DYWANÓW
Łódź ul. Piotrkowska № 56, d. W-go Szewikerta. Tel. 31-06.

Poleca w największym wyborze i po najniższych cenach:
DYWANY krajowe, francuskie, czeskie, perskie, smyrneńskie od Rb. 1,25 k.
CHODNIKI dywanowe, pluszowe, welniane, kokosowe i jutowe . . . 40
MOKIETY i materje jedwabne, pokrycia mebli . . . 3
Firanki, STORY BONNES, FEMMES, BRIS-BISES . . . 1
Tiulowe, i pluszowe Kapy na łóżka . . . 1
SERWETY sukienne, pluszowe, jutowe, gobelinowe i t. p. . . 3
DIWANDEKI, plusze mohairowe lniane . . . 15
BOBRIK-SUKNO do wykładania podłóg, w kolorach bordo, oliw, zielonym electric. Gobeliny tylko francuskich fabryk. . .
PORTIERY szerokie i wąskie kantoniery sukienne, gobelinowe, welniane, pluszowe i t. p. SZTANGI metalowe do portier
KOLDRY atlas, i watów, od Rb. 2,50. SZCZOTKI do czyszczenia dywanów
Przyjmuje się na przechowanie i do reperacji i czyszczenia dywanów.
Upraszamy o łaskawe obejrzenie bez obowiązku kupna.

WAŻNE DLA PODRÓŻUJĄCYCH,
fotografów i agentów,

Gotowe powiększenia fotograficzne retuszowane lub bez retuszowania, po wyjątkowo niskich cenach. Próbné zamówienia zjednywają mi stałą klientelę.

Zakład fotograficzny „Othello”.

Oddział fotograficznych powiększeń

ŁÓDŹ Rzgowska 2 (przy rynku Geyera).

Znana w Łodzi **PRALNIA BIELIZNY** Znana w Łodzi

M. Cieślak, Piotrkowska № 88.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klientelę, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską, także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakres chemiczny wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem **M. Cieślak**

21-104-18 Piotrkowska 88, w podwórzu.

Zarząd Eksploatacji
Łódzkich Rzeźni Miejskich
Ul. Inżynierska № 1.

Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i solone. Łój i szmalce topiony, do celów technicznych. Krew suszona na nawozy sztuczne. Maczkę mięso-kostną na karm dla ryb, tuczników i trzody. Włosień tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych. Szczecinę suchą. Łód sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 952-

Informacje handlowe.

Kapitały zagraniczne w Rosji.

W Petersburgu odbyło się pod przewodnictwem członka Rady Państwa Timirjajewa, posiedzenie rosyjsko-angielskiej izby handlowej, na którym prof. Migulin wygłosił odczyt na temat „Kapitały zagraniczne w Rosji”. Prelegent jest zdania, iż dopływ kapitałów zagranicznych jest konieczny dla rozwoju przemysłu rosyjskiego, wobec czego należy wszelkimi siłami popierać kapitalistów zagranicznych, wzmacniających potęgę ekonomiczną Rosji.

Prelegent wskazał, iż dotychczas kapitały obce są dosyć słabo reprezentowane w przemyśle rosyjskim, gdyż sięgają one zaledwie sumy 400—500 milionów.

Kapitał niemiecki w Rosji.

Fabrykanci Rzeszy Niemieckiej nie zakładają od dłuższego czasu w Rosji przed,

siębiestw samodzielnych, lecz tylko filje, ponieważ w ten sposób chronią kapitał niemiecki od wynarodowienia, jak się to działo dawniej. Albo też zakładają towarzystwa akcyjne, których akcje zatrzymują niemal wyłącznie w swych rękach.

W przemyśle chemicznym rosyjskim Niemcy grają rolę przodującą. Co najmniej 40 procent kapitału, uwięzionego w przemyśle chemicznym rosyjskim, należy do Niemców Rzeszy Niemieckiej.

Banki rosyjskie, a przemysł cukrowniany.

Nasz petersburski korespondent pisze: Wzorem wielu banków zagranicznych, tujsze instytucje kredytowe coraz to ślisiej zespala się z przemysłem. Po metalurgii i nalcie, obecnie faworyzowane jest cukrownictwo. I tak: Ruski Bank dla handlu zagranicznego, jako główny uczestnik grupy, która nabyła trzy fabryki Brodzkiego obecnie, kieruje rynkiem cukrownianym kijow-

skim w handlu wewnętrznym i wywozowym. Aby wpływ swój jeszcze bardziej wzmocnić, nabył udziały Trostanieckiej cukrowni, technicznie bardzo dobrze urządzonej.

Bank Rosyjsko-Azjatycki nabywszy dwie fabryki od Brodzkiego — również zainteresowany jest w cukrowarstwie. Nie pozostał w tyle Bank Azowsko-Doński, który zakupił znaczną część udziałów mączkarni braci Jenuy; dla przerabiania piasku cukrowego buduje wielką rafinerję pod Winnicą. Wreszcie jeden z paryskich banków kupił trzy fabryki w różnych guberniach Cesarstwa, aby akcje wprowadzić na giełdy francuskie.

Produkcja i sprzedaż rafinady w ciągu pierwszych 5 miesięcy kampanii bieżącej.

Podług danych, zebranych przez „Wszehros. Tow. cukrowników”, ogólna produkcja rafinady w 74 rafineriach i cukrowniach-rafineriach w ubiegłej kampanii wyniosła

49,244,453 pudów. Do dnia 14 września roku 1912 przeszło do kampanii bieżącej: wolnej rafinady 2,830,289 pud., oraz z zapasu wolnego i nietykalnego — 1,431,232 pudów.

W ciągu pierwszych 5 miesięcy kampanii bieżącej wyprodukowano 37,422,749 pudów.

Z ilości tej sprzedano wewnątrz państwa i zagranicę 25,508,973 pudy. Zapasy rafinady w dniu 14 lutego wynosiły: wolnej rafinady 13,957,954 p. i zapasu nietykalnego i wolnego 2,237,338 p.

OFIARY WIRTUOZOSTWA

czyli W pogoni za sławą

Hermana Chajkina

Skład główny w księgarni A. Straucha
Dzielną 16. Cena 15 kop.

B-cia MÜLLER

Łódź, Zakątna 45,

Zakład lepszych stolarskich robót,

kompletnych urządzeń pokoi, również pojedynczych mebli podług danych i własnych rysunków

Wielki wybór stołów rozsuwanych, automatycznych z żelazną konstrukcją wykonywa się na miejscu.

1019-50-9

WARSZAWSKA KONKURENCJA



Zielona 5. ŁÓDŹ Zielona 5.

Przysłowie mówi: Kto kopiejkę nie szanuje, ten szeląg nie wart. Dlatego kupujcie obuwie tylko w znanym magazynie obuwia Warszawska Konkurencja, Zielona 5. Tam zawsze można dostać najtrwalsze i najwykwalifikowane fasony obuwia po cenach niżej podanych:

Cennik:

Buty z cholewami lakierowane	Rb. 8.—
„ „ „ „ szagrynowe	7.—
Kamasze męskie lakierowane	5.25
„ „ „ „ gemzowe	5.—
„ „ „ „ chromowe	4.75
„ „ „ „ hamburskie	4.25
Damskie buciki lakierowane	5.—
„ „ „ „ gemzowe	4.50
„ „ „ „ chromowe	4.—
„ „ „ „ hamburskie	3.50

Wszelkie obustalunki i reperacje wykonywują się starannie i po cenach przystępnych.

1110-8-1

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania „PERBOROL” nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „Perborol” zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „Perborol” nadaje białiznę śnieżną białost, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych.

744-100-5.

Jedyna, najwydajniejsza mechaniczna fabryka szczotek i pendzli w Łodzi i w całym państwie

B-ci GEMBICKICH

ul. Mikołajewska Nr. 30.

Zaopatrzona według wszelkich wymagań wiedzy technicznej w niezbędne w tej branży utensylja, rozpoczęła od niedawna swoją działalność. Poleca wszystkie artykuły po cenach konkurencyjnych i w najlepszym wykonaniu.

50% oszczędności w stosunku do konkurencji.

Nagrodzona wielkim medalem srebrnym na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

Pracownia gorsetów

Natalii Kędzierskiej
Piotrkowska 115.

POLECA najwiecej fasony paryskie i wiedeńskie.

1141-12-3

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkij i najłatwiejszej nauki Języków Obcych w szkole i domu bezpłatnie, bo bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

Samouczek:

Polsko - Niemiecki kurs wstępny (Elementar) — po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy k. 80; kurs II-gi k. 1.60 — Rusko-Niemiecki k. 5, 12, 24, 40 i 20 — Polsko-Francuski kurs I-szy k. 1.20; kurs II-gi k. 3.20 — Polsko-Angielski kurs I-y k. 75; kurs II-gi 1.20 k. Polsko-Ruski Elementar po k. 5, 12, 24, 40; kurs I-y k. 1.40; kurs II-gi kop. 180. Nakład autora (Reussnera), ul. Złota 6, Warszawa, który wysyła za darmo „Samouczek” gratis, po otrzymaniu marki poczt za 7 kop.

„Oziris i Gumgalin”

najlepsze wszechświatowe pasty do obuwia; żądać wszędzie. Reprezentant M. Błaszczyński, Widzewska Nr. 82.



Akuszarka dyplomowana
A. Lelewska

Główna 42, m. 2

przyjmuje panie z poradami od 3-iej do 7 po południu i na czas słabości troskliwa opieka, dyskrekcja ścisła.

Pierwszy chrześcijański
Skład różnych skór
wszelkich przyborów szewskich kamasznictwa.
Piotrkowska 27, w podwórzu
M. Kapuściński

Do wynajęcia
2, 3, 4 pokojowe
MIESZKANIA
komfortowe ze wszystkimi wygodami od 1 lipca
Zawadzka 9.

1246-3-1

Krawiec męski
W. BUGAŁSKI

Zgierz, ul. Wysoka 29.
Robota solidna. Ceny umiarkowane.

Zakład Fotochemigraficzny
wykonuje:
KLISZE
do Reklam gazetowych,
Prospektów, Cenników itp.
SZKICE RYSUNKI
w kierunku modnym
RETUSZE MASZYN
z wykończeniem efektywnym.
R. BORKENHAGEN
Telefon 24-72 ŁÓDŹ Piotrkowska 100.

Najstarsza Krajowa
Fabryka

1086-7-8

Braci POLAKIEWICZ

Poleca papierosy:

KORONA, DERBY 10 szt. 10 kop.

MASCOTTE 10 sztuk 10 kop.

No 1, No 11, No 18 10 szt. 6 kop.

Żądać wszędzie.

ANGIELSKIE i KRAJOWE

Nowości

w

materiałach męskich

jak również

na damskie kostjomy

w dobrym gatunku, wielkim wyborze i po przystępnych cenach

są do nabycia

G. A. RESTEL i S-ka

100 SKŁAD SUKNA PIOTRKOWSKA 100

Lecznica Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych
Główna № 51, róg Widzewskiej, tel. 30-83.

Choroby dziecięce i wewnętrzne **Dr. Kerschner** od 10¹/₂—12¹/₂ w południe.
Chirurgja **Dr. Kaufman** od 3—4¹/₂ w po południ.
Choroby wewnętrzne i dziecięce **Dr. Fried** od 6—8 po południu.
Choroby kobiece i akuszerja **Dr. Szyldkret** od 1—2 po południu.
Choroby weneryczne i skórne **Dr. Langbard** od 1¹/₂—3 po południu.
Choroby oczu **Dr. Goldstein-Polak** od 6—8 do południ codziennie.

— Szczepienie ospy. — Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Badanie mamek. —

Porada 50 kop.

Okulista Dr. Hugo Goldblatt

KLINIKA CHORÓB OCZU
OPIEKUŃSTWA OCIEMNIAŁYCH

ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.

od 12—1 i od 5—7 wiecz.

755—156—65

Gabinet dentystyczny

E. FUCHS,

Łódź, Benedykta № 2 dom W-go Rozenblatta.

B. główny asystent nadwornego lekarza dentysty Engla w Berlinie po 10-letniej praktyce zagranicą (Berlin, Londyn, N-Jork, Filadelfja) osiedlił się w naszym mieście.

Leczenie zębów **bez bólu** podług specjalnych metod i przy zastosowaniu specjalnych aparatów.
426—10—10

Dr. B. DONCHIN

specjalista

chorób oczu

69. Piotrkowska 69.

Tel. 28-39.

Lecznica ze stałymi łózkami.

Godziny przyjęć w ambulatorjum od 10—12 rano i od 4—7 po poł. Przyjmuje się chorych na stałe. 850—52—81

Pierwsza
+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.

Łódź, ulica Przejazd 8.

Najlepsza ZĘBY sztuczne i plombi.

Porada 25 kop. od 10—7 wiecz.

Dr. med. J. Szwarcwasser,
Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Specjalne: choroby, żołądka, kiszek,

przeziębienia materji (cukrowa; podagra,

otyłość i t. d.)

Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi

w laboratorium własnem. Od 11—1

rano i od 5—7 i pół po południu

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne
choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU

EHRLICH-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

Telefon № 13-59.

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczościowe i niemocy piciowej.

LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródzyluie) i 914.

Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp.

panie od 5—6 pp.

Dla pań oddzielna poczekalnia. 152 6

Dr. S. Sznittkind

Średnia № 2.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych (kosmetyka lekarska twarzy i włosów).

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Dr. Rosenblatt

Łódź, Piotrkowska № 35,
Telefon 19-84.

Choroby uszu, nosa i gardła.
Od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. 711—2—4

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,

ul. Cegielniana 14

od 11—1 i 5—7¹/₂.

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób gardła, nosa, uszu i zbroczeń mowy (jąkanie, sepienie i t. d.) podług metody prof. Gutzmanna z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz.

Piotrkowska 165 (róg św. Anny)

Telefon 13. 52.

Dr. med. Wincenty

ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu.

Długa 19.

Ch. wewnętrzne, kobiece, dzieci.

Od 10—21 rano i od 4—6 wieczór.

1018—10—10

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne

Kosmetyka lekarska.

Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Panie od

4—5 (osobna poczekalnia), w niedziele

do 4 po południu

Lekarz weterynarji

S. Wolman

Piotrkowska 145. Telefon 29-00.

Porady w zakresie lecznictwa wcho-

dzące, diagnostyczne, szczepienia

ekspertyzy. 290—20—6

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

akuszerja, choroby wewnętrzne

od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10—11 i 4¹/₂—5¹/₂ codziennie.

Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od

1¹/₂—2¹/₂ a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.

Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek Dr. I. LIPSZYC, codziennie od 1—2 po poł.

Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2—3 i 7—8 wieczór codziennie.

Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3—4 codziennie.

Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano.

Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu.

Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp.

Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

ZARZĄD kawiarni hotelu „SAVOY”

zawiadamia, że w dniu 10 lutego r. b. otworzył własny dział

wyrobów cukierniczych

ciast, tortów, baumkuchenów, cukrów i t. p.

Dział ten prowadzony jest pod kierunkiem wybitnych specjalistów, tak, że zadowala najwybredniejsze gusta.

Cukiernia dostarcza wszelkiego rodzaju ciast, tortów, cukrów, lodów, baumkuchenów i t. d. na wesela, zabawy i zebrania po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje się **telefonicznie**.

Telefony № 12-72, 12-74 i 30-73.



Przedsiębiorstwo wiercenia i budowy studzien artezyjskich i płytkich

Om letne urządzenia studzien z popędem silnikowym, lub r. cznych, dla użytku

fabryk i domów.

Najnowsze urządzenia wodociągów

elektro-automatycznych „Hydro-

phor” słynnej firmy Tow. Akcyj.

Max Branderburg w Berlinie 1134—52—2

Skład fabrycz. i domowych pomp.

Fabryka wyrobów miedzi-

nyc, żelaz. i metalowych.

Budowa wszelkich aparatów, kotłów, węży, rur

miedzianych i ż

Optique Parisienne

Piotrkowska № 15. Piotrkowska № 15.

Zmiana programu we wtorki i piątki.

Od dziś do poniedziałku między innymi demonstrowany będzie dramat w 3-ch częściach pod tytułem

Sprzedane za miliony

I jeszcze wiele innych bardzo zajmujących obrazów.

NIEMA ZŁODZIEI!

„TORPEDO”

Wszyscy niezmiernie wdzięczni będziecie za nieoceniony mój wynalazek „TORPEDO” — ostrzegacz wybuchowy przeciw kradzieżom. Opatentowany na wszystkie Państwa. Każdy, kto zastosuje „Torpedo” udaremni wszelkie pokusy kradzieży swego mienia. Sprzedaż tylko u mnie.

BOLESŁAW MAŁEK

ul. Złota 59a. Telefon 292-22.

Letniska w Głownie

(Godzina drogi od Łodzi)

Trzy pojedyncze pokoje z balkonami i 5 mieszkań po 2 pokoje z kuchnią — w lesie. 1183-2-2

Niniejszem zawiadamiamy szanowną publiczność że w niedzielę 6 kwietnia została otwarta w domu Teodora Steigerta przy ul. Piotrkowskiej 90. Telefon 31-74 filja sali licytacyjnej Najwyższej zatwierdzonego Towarzystwa Petersburskiego

„Sotrudnik”

Filja nasza dokonywa następujących operacji:

- 1) Przyjmowanie towarów w celu sprzedaży drogą licytacji.
- 2) Przyjmowanie towarów na skład we własnych składach.
- 3) Przewóz rozmaitych towarów i rzeczy na miejsce przeznaczenia.
- 4) Przyjmowanie rzeczy w komis w celu wysyłki do innych filji Cesarstwa na sprzedaż lub licytację.

Prowadzenie przedsiębiorstwa podlega kontroli państwowej, w Banku Państwa przedsiębiorstwo złożyło tytułem kaucji 16,000 rubli pod nr. 1130859.

Walenty Kopczyński Pierwsza Łódzka Piekarnia Mechaniczna
Łódź, ulica Juliusza № 14.
Telefon 10-30.

Na ul. Zawadzkiej № 14 została otworzona, dnia 1 kwietnia, nowa filja.

Gry o mistrzostwo piłki nożnej

Niedziela dnia 20 kwietnia

New-Castle — Turing klub

Srebrzyńska Nr. 37 /89.

Początek o 10-ej przed południem.

Sport und Turnverein— Łódzki Klub Sportowy

Katna 11/13

Początek o godzinie 2 i pół po połudn.

Piętnaście minut przed rozpoczęciem
matchu bieg rozstawni na 500 m.

Ogłoszenia drobne.

Agata Wojciech zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabr. Scheiblera. 1122-1

Bezpłatnie, bo bez nauczyciela nauczy się każdy sam łatwo, przedko, gruntownie na Samouczkach Reusnera po angielsku, francusku, niemiecku, rosyjsku. Nakład autora Złota 6, Warszawa. Zeszyt I-szy wysyła się bezpłatnie. 1061-23-2

Do pisania maszyną „Remington” sprzedam za 55 rubli. Zielona 9. Ubezpieczenia „Jakor”. 1091-6-1

Do sprzedania maszyny pończosznice i szafy. Radwańska 49 m. 16. 1120-2-1

Letnisko we dworze, pokoje z całościennym utrzymaniem, oraz pokój z kuchnią do wynajęcia. Młodym paniom zapewniona opieka. Adresu udzieli Administracja. 1091-6-1

Marianna Lelek zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Scheiblera. 1121-1

Michał Dzieciół zgubił paszport, wydany z miasta gubern. Siedlec. 1109-3-2

Przybiłkował się pies czarny kurtkowy odebrać za zwrotem kosztów: Włodzimierska 33, Kluska. 1115-1

Power marki „Ormonde” sprzedam tanio. Zielona 9, Ubezpieczenia „Jakor”. 1117-2-1

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z powodu choroby do sprzedania zaraz—Ogińska 14. 5-2

Szwaczka bieliźniarska, zdolna, potrzebna na stałe. Wiadomość Nawróć 25 m. 22. 1118-2-1

Wynalazków, które mogą być praktycznie zastosowane poszukuje Theune i Co, Berlin 48 Friedrichstr. 249. Korespondencja po francusku niemiecku i angielsku. 1113-3-1

Zgubiony został paszport, wydany z magistratu m. Koło z dnia 13/14 1909 za № 102 na imię Stanisław Murkiewicz. 1116-1

Franciszek Glugla

Południowa 28 ŁÓDŹ Telefon № 317.

Największa Łódzka Elektryczna Fabryka Palenia Kawy i Surrogatów poleca p.p. Kupeom, Cukiernikom i Handlującym Wyborne Kawy Palone i Kawę Słodową „TRYUMF” odznaczoną na Wystawach Krajowych i Zagranicznych najwyższymi nagrodami.

Reprezentacje i Składy:

Cykorji Ferd. Bohm i S-ki w Włocławku egz. od 1816 r. Herbat, Tow. „Karawana” w Moskwie. Biskoptów, Czekolady i Karmelków F. Anczewskiego w Warszawie. Krochmalu ryżowego i „Błyszczą” Tow. Akc. Hoffmana w Salzuflen. Świec B-ci Krestownikowych w Kazaniu. Hurtowy Skład Tow. Kolonjalnych. 1040-12



Radosna wiadomość

dla wszystkich cierpiących na łupież i wypadanie włosów. Podajcie mi swój adres tylko w zamkniętym liście i wyślę Wam bezpłatnie celem zaznajomienia się (nie należy przysyłać ani pieniędzy, ani marek) drogocenne wiadomości, radę i książkę darmo. Adresujecie: Psycho-Freolog Ch. M. Szyller-Szkolnik, Warszawa, Piękna № 25-7. 1268-

W. GÓRSKI

SZEWG

Mikołajewska 32.

Poleca Sz. klienteli obuwie wykwintne w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Firma nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. 1238-15-1



Gwarancja zarobku 50 Rs. miesięcz.

Osoby zasługujące na zniżkę znajdują na cały rok przez nas gwarantowany zarobek pracując u siebie w domu. Fachowcy wysłać szytelną. Robotę zrobioną nabywamy. Prospekt na żądanie, załączając 2 k. markę. TOWARZYSTWO MASZYN DO WIĄZANIA THOMAS H. WHITTICK-KUMAH I Ko. Petersburg, Newski 40/62 313

Sprzedaż po cenach fabrycznych, MASZYN do „Pfaffa”, SZYCIA

wyżymaczek amerykańskich, Gramofonów i płyt za gotówkę i na raty oraz haftów ręcznych, maszynowych i przyborów do haftu.

B. Pomorski i S-ka

Tel. 26-87, Łódź, Konstantynowska № 12.

1124-37-8

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże.

705-00-8

Cerezyt Cerezyt Fabryka Cerezytu, Warszawa

robi zaprawę cementową absolutnie nieprzemakalną nawet przy najwyższym ciśnieniu wody gruntowej.

czyni wilgotne piwnice i mieszkania absolutnie suchymi

Mylna 7, tel. 271-99.

1133-2-1

Prospekty bezpłatnie. Najlepsze referencje.

GAZETA ŁÓDZKA

Dodatek do Nr. 90-go

Niedziela, dnia 20-go Kwietnia 1913 r.

...Wiga Kępi...

Unicestwię się w niebycie; —
Choć tak bardzo kocham życie,
Unicestwię się w niebyciel...

Bo mi ono nic nie dało,
Prócz zawodów, bólu, smutku
I gorących łez niemało.

Więc odejdę po cichutku
Hen daleko, hen w przestworza.
Żegnam więc was łady, morza...

Idę — w ciszę, pełną smutku,
Bo już na tym ziemskim globie
Niema szczęścia... tylko w grobie...



„SĄD CZARNYCH RYCERZY”

(Z PRZESZŁOŚCI LITWY.)

W obszernej izbie nowej gospody, rozsiedli się na wygodnych ławach, barczyste chłopcy, strojni bogato, jako że ich od niedawna królewskimi rycerzami mianowano. Z dawnej, praocjów odzieży, nosili wywrotcone włosiem kozuchy, jakie ongi rozdawano nowoochrzczonym litwinom. Przez ich szyje przewieszane łańcuchy, u boków o wykładanych rękojeściach miecze; niektórzy przywdziali zdawną noszoną hełmy, miał czap o stożkowatym wyglądzie. Na stołach, obok każdego cynowy dzban, wypełniony starym miodem — do pojemnej misy, wkładał z podkasanymi rękoma, gospodarz, duże poławie mięsowa: był to czas wieczornego posiłku. Ucztowali godnie „czarni rycerze”, przewzani od czarnych swych pasów, a w dniach uroczystości przywdziewanych przyłbic czarnych, na wzór zakapturzonych rycerzy zakonu, których ich ojcowie, ongi, w pamiętnym zwycięstwie grunwaldzkim, pojmali do niewoli... Często, w ważnych sprawach, sąd sprawowali, a ich głos: „sąd czarnych rycerzy” — równał się w tych okolicach puszcz i kniei, niemal królewskiego sądów wyrokom.

Jednym ze ślubów w łonie „czarnych rycerzy” był warunek, że żaden z nich nie pojmie za żonę, niemki. W przeciwnym razie, łamiąc go, pozwany przed sąd „czarnych rycerzy” — „jako renegat i narodo-wy zdrajca — winien li tylko śmierci na stosie” — — —

Nikt jeszcze od wieku, jak zgębiono wrogą zakon krzyżacki, nie ważył się wśród nich złamać tego prawa, lubo inni rycerze

przywozili sobie niemkinie ku zgrozie i pogardzie całego narodu...

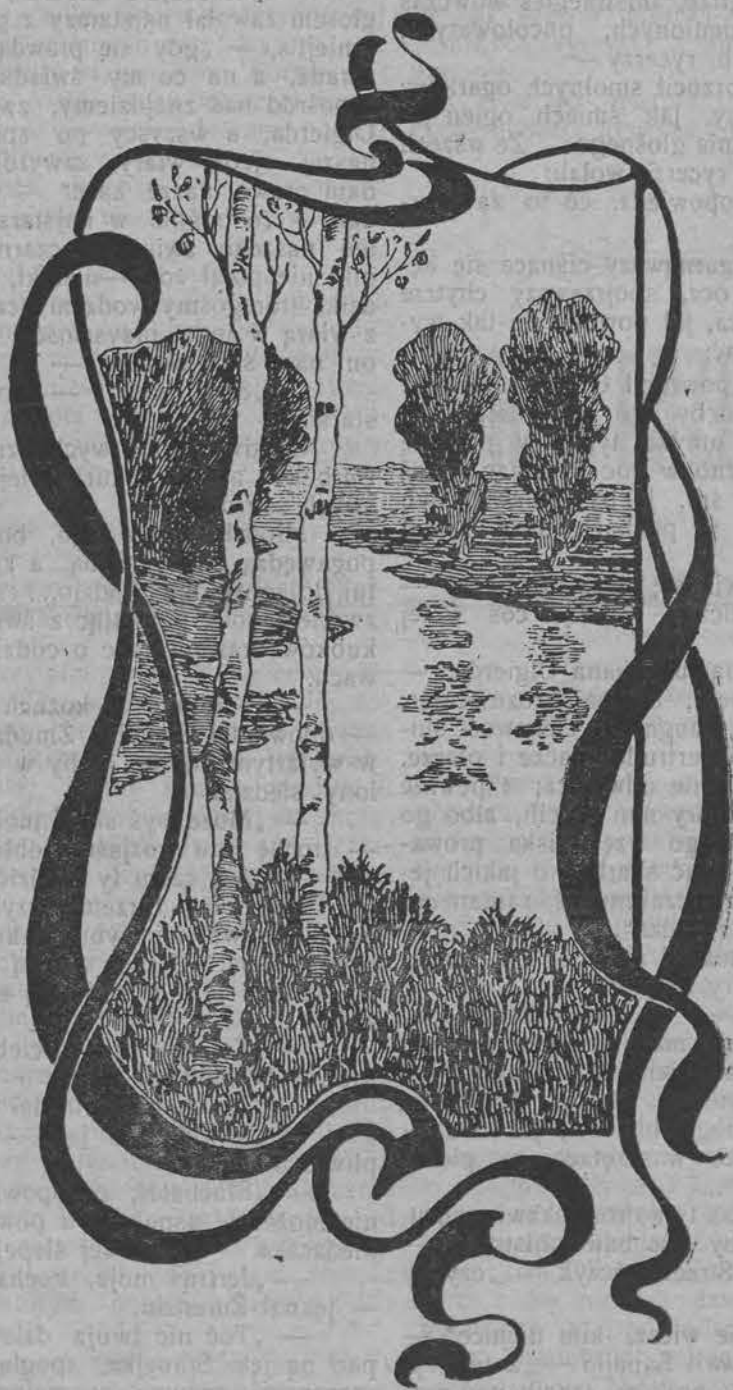
— „Więc powiadacie, że z poselstwem do krzyżowego Zakonu, jeździł nasz młody dowódca, Olgierd?” —

— „Tak to mówią, odkąd go z oczu straciliśmy, że on, a nie kto inny!” — — —

tych bulkocie, nieodzowny napój miodu, gdy litwin ucztuje.

— „O moja piwnica, jeszcze nie wyschła dzięki Ałahowi...” — urwał — „dzięki naszemu Bogu, nowemu!” —

— „A wy też się nigdy nie wyzbędziecie, waszej pogańskiej wiary proro-



Rzucili — wśród pogwary — słowa, dwaj najstarsi, „ojcami” przewzani, rycerze młodszy zamilkli na znak „głębokiego, dla nich szacunku.

— „Coś za mało miodu u ciebie, Burbełła?” — przerwał ciszę, tatarskiego pochodzenia, ponury, mieszkający na skraju kniei, Japołot.

Rosły, jak dąb, gospodarz Burbełła, z olbrzymiego kruża, wlewał natychmiast do cynowych kubków, sączący się, w mi-

ka?...” — ozwał się zadumany, dzwicznym głosem, pół-polak, pół-litwin, strzemieńczyk, szlachcic, ożeniony z litwiną (a podobno po matce litwin); chociaż nie przeszedł trzydziestu wiosen, miał tak pięć silną, że budził groźny szacunek...

— „Wszystkie bogi jednakowe!” — i przelał kubek Strzemieńczyka, trochę zły Burbełła, ilekroć mu wytykano jego prawowitą religję ojców proroka...

— „Ty Strzemieńczyk, jako uczony w piśmie, toś się napewno wywiedział, kto

posłował — i czy naprawdę nasz Olgierd? — zapytał melodyjnym głosem, Stanejka, — długowłose „rycerzyk”, jako że najmłodszy z grona.

— „Obok polskich panów, był Olgierd!” —

— „Aliści czemu się do nas nie pokaze?” — wtrącił milczący, o posągowej twarzy litwin, który nieufnością darzył lachów, Strzemieńczyka atoli polubił.

— „Wiecie” — ryknął, jak tuz, Japołot — „odkąd wrócił, a przywiózł ze sobą giermka, nie rozstaje się z nim, mówiąc językiem zakonnym braci z tak młodocianym, o dziewczki wyglądzie, giermkiem”...

Na te słowa, skupili się wszyscy dookoła Japołota!

W izbie mrok już okolił zebranych cieniem, a tylko ukradkiem, dobywający się z ogniska płomień, od czasu do czasu, rozjaśniał wnętrze, dostrzegłszy wówczas twarze, rozpromienionych, puchowatych, o małych oczkach, rycerzy —

Burbelta dorzucił smolnych ogarków; buchnął czerwony, jak śmiech ogień jaskrawego płomienia głośniego... Ze wszech stron, cisnąc się rycerze wołali:

— „Mów, opowiedz, co to za giermek?” —

Japołot, odgarnawszy cisnące się kędziory do jego ocz, spojrzawszy chytrze na Strzemieńczyka, jął powoli, ale tak wyraziście opowiadać:

— „Odkąd powrócił Olgierd, ani rusz go zobaczyć; choćby kto miał najpilniejszą sprawę, on umyka tylko w puszcę z giermkiem, późno w noc wracając... Zaś we dnie śpi i śpi, jakby królową był, a w komnatach, w puchach swój żywot pędził...”

— „Ozleniwił się nasz dowódca” — wtrącił Strzemieńczyk, wężąc coś w tej sprawie.

— „A dawna, ukochana Olgierda” — chyląc kubek tchem, ciągnął, rozniecając, by dech z piersi, zaognioną ciekawość słuchaczy — „biedna Jertruda płacze i płacze, jęcząc, że jej już nie odwiedza; a pewnie zakonnicy rycerze czary nań rzucili, albo go giermek do zakłętą trzęsawiską prowadzi, aby mu pokazać skarby, o jakich jedno zakonne wiedzą, czasem zaś, zaufanemu o tych kryjówce zdradzą...”

— „Toć może i prawdą...” — odsapnął głęboko stary Sapajło.

— „A raz — i to na własne oczy widziałem — kiedy mię z czemś ważnym doń posłali, leżał giermek, nakryty, jak dziewczica, niedźwiedzią skórą...” wychyliła się z poza niej noga, białości, jak u dziewczki laszki, a ręce w skrętach na piersi, jakoby ukrywały...”

— „Może tak tylko rozciekawiasz druhu, Japołocie, aby nas bawić historją” — znów przerwał Strzemieńczyk — „czyżby ta ukrywała...”

— „Czy nie wiesz, kim Niemce” — ksztusząc się, prawil Sapajło — „a te krzyżowe gadziny zakonników, rzucili nań czary, dali niemkę... o zgrozo! nasz ślub, toż tylko śmierć...” — ostatnie słowa wypowiedział nawpół proroczym głosem.

— „Trzeba, abyśmy sprawę zbadali, a kiedy będą dowody, zwołamy nań sąd” — poważnie wypowiedział szpakowaty, ale tegi, „ziebrem”, przewzany, Strujmiłło.

Zawładnęło niemile milczenie, jakby wyolbrzymiał w fantazji ich obraz z opowiadania Japołota... wszystko przemawiało za prawdą: wódz stroni od gospody, ich towarzystwa, niechętny radzie, wprost wymawia się od uczestnictwa — a tylko z giermkiem słońąc się tajemniczością, przestaje...

A nawet uwaga Stanejki, że to może francuski rycerzyk — nie przekonała ich w domyśle. Ogarnęły ich myślami nie podejrzenia, ale rzeczywistości obrazy wpijały się tem silniej wołając, żeż to niemka, złamany ślub, — tylko śmierć może oczyścić i wodza i ich związek „czarnych rycerzy”...

Ten odwieczny wróg, dla którego na ustach litwina było tylko słowo najniższej pogardy, jakim nie kłął węża, jaszczurkę, ale „z krzyżowego zakonu” wroga...

Powiadają, że litwin, skoro we śnie obaczy krzyżaka, nie może już na tem samym łóżku spać, ale musi odpowiedniemi zaklęciami wypędzić widmo złego ducha, aby nie zaszkodziło... Aliści młodzi, rycerze inni, tak często chadzając „w Niemce”, przywozili sobie żony — Niemki...

Ich śladem zdradził „czarnych rycerzy Olgierd” —

— „Słuchajcie bracia”, — drżącym głosem zawołał najstarszy z grona, sędzia, Śmiejtis, — „gdy się prawdą okaże jego zdrada, a na co my świadka naocznego z pośród nas znajdziemy, zwołam sąd na Olgierda, a wszyscy po sprawiedliwości, naszej ojców wiary, zawyrokujemy, jako nam prawo nasze każe” — po chwili dodał: — „o hańbo! w najstarszym z pokoleń naszego związku „czarnych rycerzy” nikt nie pojął żony — Niemki, ażeby ten młodzi, któregośmy wodzem uczynili, patrząc z wiarą w jego przyszłość i naszą... ażeby on, nasz ślub złamał” —

— „Sąd, sąd!” — dodali wtórem starsi.

Sędziwe grono wychodziło z gospody Burbety, aby nim kur zapieje, zdążyć do swych zagrod.

Młodzi radzi z tego, boć swobodniej pogawędzą między sobą, a zresztą niechętni do porządku godzin, skupili się w zwartem kole, popijając z świeżo nalanych kubków oraz gwarząc o codziennych sprawach.

— „Kupiłem ci kozuch wysmienity” — opowiadał Stanejka Żmudzinowi, który w wytartym swym, jakby w myślach skulony, siedział.

— „Może byś się z moim zamienił?” — trochę mu rozjaśnił oblicze Stanejka.

— „A w czym ty chodzić będziesz?” —

— „Polak, Strzemieńczyk, brat naszego, podarował mi wyborną kapotę, z grubego sukna. U nich noszą taką latami, nie zderze się... a mnie się sprzykrzył kozuch!” —

— „To się śmiać z ciebie będą?” — zauważył Żmudzin.

— „To chyba Jertruda?” —

— „A widziałeś ją?” — pytał skwapliwie Stanejka.

— „Słuchałeś, co opowiadał Japołot, nie może się uspokoić z powodą Olgierda biedaczka — przy swej ślepej matce...”

— „Jertruś moja, kochana dziewczko!” — jęknął Żmudzin.

— „Toć nie twoja dziewczka?” — odparł na jęki Stanejka, spoglądając wytrzeszczonemi oczyma w melancholijne, ale czyste Żmudzina oczy.

— „Nie moja, bom jej w drogę nie wchodził...”

— „No — zamień się z kozuchem, bo twój ma szczęście...”

Chytkiem z izby wymknął się Strzemieńczyk.

— „Wiecie on do Jertrudy, podchodzi pod okna, przed zamkowym placem...” — krzyknął za Strzemieńczykiem Japołot — „ten lach, toby wszystkie nasze dziewczki kochał” —

— „Ej, by do niej szedł?” — wrzasnął Żmudzin, jakby mu kto skórę przypalił rozpalonem żelazem. —

— „Spróbuj bracie, a przekonasz się!” — ktoś naigrawał z jego ognistej natury —

— „Pójdę!” — zgrzytnął zębami, schwycił za czapkę i zniknął.

Pozostali jęli się kłócić, kto z nich więcej ubił zwierza; młody Stanejka pokazywał ku zdumieniu dwa kły dzika... Nagle, w głębi siedzący, ponury a dotychczas milczący Rasztowt, huknął pięścią w stół i dodał:

— „Czyżby to prawdą było, że Olgierda giermek dziewczką — Niemką?” —

— „Idź a zbadaj — teraz najlepsza pora...” nibyto pół żartem, niby na prawdę judyli Rasztowta, blizkiego krewnego Jertrudy.

— „Pójdę, ale o dowodach tylko na sądzie „czarnych rycerzy” opowiem — — — pójdę!”... Zamaszystym krokiem poszedł ku drzwiom, ginąc w mrokach sieni, ażeby go potem przez mały otwór, naksztalt zasuwanego okienka, dostrzegł Stanejka, jak zmierzał w stronę Olgierdowego „zameczka”. W Rasztowcie żyła ta szlachetna dusza z wiarą w idealną miłość, jaką niedawno w gronie rycerzy, przejął obowiązek bronięcia „słabych białogłów” i ich świętych ideałów. Znał Olgierda, że lubo nieustraszonego rycerza, to jednak paliwoda, dzieniarz pierwszej wody i kto wie, czy to nie świętą prawdą, co o nim bajali? — Litewska natura kazała mi powoli dociec prawdy, a wówczas będzie miał swą czystą duszę rycerza bez skazy, który nawet podejrzeń nie znośił Jertrudy, krewniaczka jego, od dzieciństwa kochała Olgierda. Nawpół pogańskie, w nowej atoli chowane wierze, dziecię starego zamku Rasztowtów, od kilku już lat przy swej ślepej matce i staruszkach babach gubiło się domysłami, co się z duszą Olgierdową stać mogło, odkąd powrócił z poselstwa... od zakonnych braci, przywoząc sobie giermka... Omijał Olgierd dworek, nie śpiewał Jertrudzie starej piosenki litewskiej o miłości, ale uganiał po puszczy z giermkiem, a przejeżdżając koło okna Jertrudy komnaty, rzucił... by jej... ostatnie spojrzenie...

Zrazu niechęć, potem zemsta, a w końcu ciekawość: „z kim też jej Olgierd przebywa?” — podsunęła myśl, a potem wolę czynu, zbadania tajemnej kryjówki, gdzie ongi z nią przebywał, jej pieśni gędził, przy wtórze trzystrunnego instrumentu...

Poszła Tej samej nocy, co Rasztowt. Znała każdą ścieżynę, przeszła, niepostrzegając z dali za nią śledzącego cienia Rasztowta, i jak kot, oglądawszy się w lęku odruchowego odwrócenia głowy, wśliznęła się tuż pod odrzwia. Psy, poznawszy Jertrudę, lasły się, nie szczekawszy, ni razu... W głębi widziała wysunięty, a dobrze ukryty kąt domu, gdzie zazwyczaj przebywał Olgierd... Świeciło się, bo igrał ze szczelin dobywający się płomyk z ogniska, na kominku... Wejście od strony zewnętrznej było niedostępne. Jertruda znała atoli piwnicę. Przez nią można było podejść aż pod drzwi, tam, bodaj się dać coś usłyszeć, lub wspinać się po drabinie od tego zatykanego, otworu okna?... Oprócz niej i karła, który dawno zmarł, nikt nie znał tego wejścia. Chociaż zapory i rygle utrudniałyby obcyom wejście, Jertruda potrafiła wszystkie odemknąć, by dostać się do celu...

Znalazła się pod drzwiami Olgierda, któremi ongi wchodziła... dzisiaj tak puste, zatarasowane, jakby tam nie przemieszkował jej ukochany, Olgierd... ileż słów zaklęć z ust kochanka, tam posłyszała Jertruda... a dzisiaj... Dygotała i jakaś nie-

moc zdała się nią powalić: jęczałaby u tych stóp drzwi, dla niej zamkniętych...

Nagle zerwała się, oprzytomniała. Wszystko w sennem, a jednak świadomym milczeniu. Przecież tam w górze okienko, a tuż obok niego drabinka... Jertruda, to wszystko znała. Olgierd przywoływał przez nie karła, a nawet go tamtędy przetrząsał, aby jej furtkę otwierał, kiedy raz pierwszy doń przyszła... Jertrudzie zamajaczyło to wszystko przed oczyma z przed czterech miesięcy... Targała ją w płaczu, dławiącego szlochu, zemsta... Jertruda mu daruje, jeżeli to giermek, a nie... Może mu mówi o skarbach? On tak pragnął skarbów, tych złotych pieniążków, jakie zakonni w swych skrzyniach przechowują... Podeszła, opatrując, czy drabina się mocno trzyma? Wspinała się z przedziwną zrećnością. Okno zatkałe, ale ostrożnie, jąła wydobywać, powoli strzępami gałgany, skóry, aż dostrzegła szczelinę a przez nią wewnątrz: „To już wystarczy!” — — — pomyślała.

Na tapczanie leżał Olgierd, obok niego na rozścielonej skórze niedźwiedziej siedział giermek, uderzając w struny, nucił piosnkę — ze starych sagów dobytą... tak smętną, jakby opowiadała o zdradzie i zemście kochanki... Czyżby to nie ta sama, jaką nucił raz Jertrudzie wzięty do niewoli Niemiec? — — — Poznała melodię, a słowa przypominały zapamiętane dźwięki obcej mowy... Gdyby mię teraz zobaczył — — — „Pójdę!” — pomyślała. Lecz coś przemogło: „zaczeka!”

Oparła się wygodnie o gzyms okiennicy i czekała, dech zapierając w sobie.

Olgierd, kiedy uciła pieśń, a giermek złożył instrument na uboczu (jęknął złowrogo struny spokojnie...) całował ręce Niemki, usta, szeptał jej coś, aże powoli objął i jak ongi do Jertrudy, wypowiedział tak jej znane słowa. — — —

— „Tak mnie podszedł!”... — zamajaczyło jej bolesnem wspomnieniem, już, a runęłaby, ześlizgnąwszy się po szczeblu drabiny. Ale wstała w nią moc!

Ostrożniej, aniżeli przedtem zeszła; coś jej tylko oczy zamgliło... Tam w kącie siedział wtulony, nad słuchujący Rasztowt. Drżała tylko, jakby w przedśmiertnym lęku, kiedy to człowiek ostatni wiew życia schwyta, a tymczasem coś go okrutnie dławi... Spokojnym krokiem, podobna kapłance „świętego ognia”, wyszła; coby prędzej spiesząc do zamku, do ślepej matki staruszki.

Rasztowt czekał czas jakiś, czy nie wróci — aliści potem sam wspinał się powoli — wydobył więcej zatkań gałganów — a wygodnym okienkiem widział, przy skąpej świetle, dwie, obok siebie leżące postacie: „Olgierda i giermka”...

Zawrzało w duszy litwina, to też na całe gardło krzyknął:

— „Łotrze, złamałeś ślub!”

Skoczył Olgierd, jak zwierzę, gdy go wywabia z kryjówki, chwycił za olbrzymi miecz, machnął dwa kroć w powietrzu, a potem z wściekłością zranionego odyńca, z łatwością go wepchnął w otwór okna...

— „Och, och!”... jęknął Rasztowt i runął z drabiny, trzymając się za głowę, w której lewego oka już nie było, a tylko czuł, jak mu krew oblała twarz całą. Dowłócił się z piwnicy na ogród, a potem bokiem opuścił, niepostrzeżony przez nikogo, ogród Olgierda.

W obszernej izbie domu starego Smajtisa, zebrali się „czarni rycerze” na sąd nad swym wodzem Olgierdem.

Zwyczajem dawnym płonął ogień dla „starych” bogów, z którymi się litwin rozstać niepotrafił... dookoła na zydlach zasiedli starsi, na ławkach młodzi. Na wyniosłem miejscu, z przewiazanem okiem lewem, Rasztowt, który dziś oskarżał wodza:

— „Pamiętacie, kiedyśmy się zebrali u Burbeny — byłem między wami. Opowiadaliście o Olgierdzie. Tchu nie wypuściłem, ażeby się przekonać, jak na rycerza przystało o prawdziwe czynu naszego wodza... Moja krwiniaczka Jertruda... I ona tego wieczoru skradała się skrytkami pod ścianę narożnej, niewidzialnej komnaty Olgierdowej... Jej śladom zawdzięczam odkrycie. Widziałem przez otwór na własne oczy, kiedy i lewe patrzyło, na srom, Olgierda przy nagiej dziewczę, — przysięgam na starych Litwy bogów i nowego chrześcijańskiego Boga!”

Trzykroć podniesionym głosem wy mówił przysięgę. Jego wypowiedziane krótko słowa, były tylko aktem po trzydniowej naradzie sądu „czarnych rycerzy”.

— „A kiedy wrzasnąłem: „Łotrze, złamałeś ślub!”... zdołał swym mieczem wczas trafić w moje oko — niech i ta rana pomści niegodnego rycerza wodza!”

Odetchnęli głęboko, kiedy skończył Rasztowt, by słowa mieczem roztrącających głazów...

Dźwignął się stary Smajtis:

— „U czarnych rycerzy”, kto ślub łamie, kto ima Niemkę, kiedy go śluby miłości z litwinką spłoty, winien śmierci!”

Echem, zmieszanym z sykiem płonących żagwi, dokoła ołtarza bogów, na stosie, głucho odpowiadali chórem, wszyscy: — „Winien śmierci, spalenia na stosie!”

A Smajtis dodał: „Uratujemy Jertrudę!”

Zapanowało milczenie. Sąd się skończył. Wszystkimi targnęło widmo śmierci...

Na olbrzymim placu straceńców, ułożono w pośrodku stos drzew, chojn, dookoła suchego chrustu, gałęzi i brewion usypano, by kopiec z otworem lejkowatego zagłębienia. Tłumy zaległy przestrzeń na wzgórzu, skądby można dostrzedz szczegóły spalenia skazanych przez sąd „czarnych”: Olgierda i jego tajemną dziewczę, Niemkę.

Obok stosu palił się ogień bogów, a stary Smajtis, dzisiaj w stroju kapłana, trzymał płonąca żagiew, zapalając jej płomykiem drobne drewnienka, niby bawiąc się ceremoniami obrzędowemi... Buchał płomień, a dusząca woń przepelniała dookoła powietrze, dławiąc zebranych dymem, który potem chłonoła ziemia niedalekich lasów wraz obłokami jesiennego dnia, tak ponurego, jakby w harmonii z chwilą skazania ofiar ludzkich! W dali srebrzyły się od szronu pola, a powikłane nitki babiego lata okryły łezki-perełki, jakby się smucały za kimś, o którym później, pieśń gminna bąkać będzie...

Nagle zawył tłum, jakby mu język wyrwano, lub gołe plecy przypiekano płonącymi żagwiami...

Czarni ludzie wprowadzili związanego Olgierda i Niemkę-giermka... Smajtis podpalił ognisko! Suche gałęzie od razu buchnęły, a polana, oblane smołą, skrząc się, trzeszczały złowrogo.

Skazańców posypano mieszaniną ziemi suchej z chlebem.

Niemie Olgierd, z przedziwnym uśmiechem dumy spojrzął w okienko zamku — widział raz ostatni oczy Jertrudy, spotykając się z niemi w przedzgonnej chwili... Chlusnął ostatniem spojrzaniem, uśmiech skrzywił oblicze, on dostrzegł w ręce Jertrudy węzowy puhar... ścięło mu żyły!

Rycersko poniósł śmierć za złamany ślub „czarnych rycerzy” — młody junak, Olgierd, ich wódz, wraz z kochanką-Niemką, która z nim, skarby miłości, wykradła Jertrudzie...

Patrzyła Niemka w Olgierdowe usta, zamarła, by w ostatnim pocałunku, zsiniała jej twarz tylko ostatnie spojrzenie zemsty niosła na stos śmierci... Wspominał się jej raj pocałunków — — —

Stos coraz bardziej ogarniał płomień.

Ryknął głos kapłana-Smajtisa.

Czarni ludzie, schwyciwszy skazańców, kołysali jakiś czas, ażeby sprawnym ruchem, rzucić ich w sam środek wydrążonego stosu.

Dla oczu „czarnych rycerzy”, dla tłumowi zginął i Olgierd i Niemka.

Tłum wył z wściekłością bezmyślnych przekleństw nad skazanymi...

W okienku chyliła Jertruda powoli węzowy puhar trucizny, wsparta na ramieniu swej matki, ślepej staruszki, — uwolniła się od więzów miłości sama, chociaż sąd „czarnych rycerzy” z Smajtisem chciał ją uratować...

Była to ostatnia śmierć na stosie, o jakiej historia litewska gdzieś opowiada...

Michał Japołt.

Monachium, 1913.



U NAS PRZED LATY.

—:—

„Pamiętniki Franciszka Kowalskiego”. Wydanie drugie, zaopatrzone wstępem, życiorysem i portretem autora, oraz przypiskami przez Henryka Ulaszyna. Nakładem księgarni Leona Idzikowskiego. Kijów 1912 r.

Przed pięćdziesięciu z górą latami na półkach świeżo wówczas założonej księgarni Leona Idzikowskiego pojawiły się dwa szczupłe tomy, noszące tytuł: „Pamiętniki Franciszka Kowalskiego”. Było to podczas zjazdu kontraktowego, rozchodziły się więc szybko, autor bowiem miał liczne stosunki i powszechnie był znany i lubiany wśród starszego pokolenia mieszkańców naszych południowych prowincji. Dawni koledzy szkolni z Winnicy i Krzemieńca, towarzysze broni z roku 1831, chętnie czytali opowiadanie p. Franciszka, przypominające im własną przeszłość. Pamiętniki obejmują bardzo krótki, zaledwie czteroletni okres czasu (1819–23), zawierając tylko wspomnienia, wyniesione ze szkół winnickich i liceum Krzemienieckiego. Były to czasy niezbyt dawne, znane nawet młodzieży z opowiadań ojców, chociaż więc „Pamiętniki” mieściły niejeden szczegół ciekawy i charakterystyczny, nie obudziły one żywszego zainteresowania czytelników.

Skądinąd znowu w owej epoce myśl ogółu była zajęta bieżącymi sprawami; kwestja włościańska zaprzętała umysły, wionęły ożywcze prądy świeżego powietrza, nowe życie budziło się po trzydziestoletniej, martwej, ciężką zmorą dławiącej ciszy. Niejedna praca literacka przeszła niepostrzeżenie i „Pamiętniki” uległy zapomnieniu. Wkrótce nastąpiły dni krwawe..., a potem znowu milczenie i cisza cmentarna...

Po pięciu dziesiątkach lat, na półkach tej samej, początkującej niegdyś, a

dziś zasłużonej krajowi księgarni pojawia się poraż wtóry zapomniane nazwisko Franciszka Kowalskiego. Z podobizny, dodanej do nowego wydania, znowu spogląda na nas dobrze niegdyś znana postać autora, z podkreśloną po żołniersku siwym wąsem i tym pocziwym uśmiechem, który nie opuszczał oblicza p. Franciszka do ostatnich lat życia, chociaż koleje jego bywały nieraz smętne, a zawsze ciężkie i pracowite.

Obecnie „Pamiętniki” nabierają poważniejszego, niż przy pierwszym się ich ukazaniu, znaczenia. Okryła je patyna ubiegłych lat kilkudziesięciu i nadała wartość dokumentu historycznego, materiałów do domowych dziejów naszych prowincji. Najmłodsze pokolenia z zajęciem przeczytają barwne, z prostotą a prawdą malowane obrazki życia szkolnego z przed lat dziewięćdziesięciu. Może nawet zbyt wyidealizowanym się wyda rodzinny stosunek, łączący nauczycieli z wychowawcami. Dla wszystkich pokoleń, które pobierały nauki już podług systemu wprowadzonego w czwartym dziesiętku lat minionego stulecia, dziwnie, niemal bajecznie wygląda ów dawny uczeń, żegnający szkołę z żalem i łzą w oku. My i młodszy nasi następcy nie doświadczaliśmy nigdy tych wzruszeń wdzięcznego serca. Żegnając nasze zakłady naukowe, opuszczaliśmy je z tem uczuciem głębokiej ulgi, jakie napętnia pierś człowieka, wypuszczonego na wolność po kilku latach, spędzonych w domu poprawy, lub karnych batalionach.

Obok wspomnień o swoich profesorach i kolegach, rysuje Kowalski sylwetki kilku współczesnych mu, chociaż o całe dziesiątki lat starszych osobistości. Występuje tu marszałek Gracjan Szaszkiewicz, znany już dawniej z opowiadań Michała Czapkowskiego. Z uśmiechem czytamy o prezese Onufrym Szczeniowskim i jego, pomimo bardzo sędziwego wieku, dziecinnych figlach, wyrządzanych doktorowi Banki w Winnicy. Przesuwa się sympatyczna, poważna postać uczonego Aleksandra Chodkiewicza w Młynowie. W bardzo pochlebnym lecz nie przesadzonym barwach przedstawia się czytelnikowi na tle domowego życia słynny w swoim czasie Stanisław Staszyński, zwany przez swych wielbicieli Beranżerem polskim. Panowała w owej epoce moda takich porównań. Mieliśmy już oddawna naszych Kornelów, Rasynów, nawet Horacych i Wirgiliuszów, należało więc na Podolu wyszukać Beranżera; został nim przeznaczony p. Doliwa, chociaż w niczem nie był podobny do francuskiego pieśniarza i nigdy nie starał się go naśladować.

Z licznych, wprost z natury kreślonych szkiców, najudatniej wysuwa się z pod pióra pamiętnikarza portret p. Piotra Jukowskiego, niezbyt dawno wówczas zaawansowanego z małego tulczyńskiego oficjalisty na możnego dziedzica obszernych dóbr pod Winnicą.

Pierwsze lata minionego stulecia były epoką nagłego powstawania znacznych fortun, zwłaszcza na Podolu i Ukrainie. Ołbrzymie majątności możnowładców, dzięki bezmyślnemu marnotrawstwu, przepychowi wzrastającemu z dniem każdym, podrójom zagranicę, nierządowi i grze szalonej, zachwiały się w swoich posiadach. Nawet nad takimi monarchicznymi latyfundjami, jak Potockich, Lubomirskich, zawisła groźba ruiny, a zabrakło starostw, które zamiast być nagrodą zasług obywatelskich, płynęły z łaskawej dłoni królewskiej na wspieranie balujących, zgrywających się i

romansujących potomków dawno zmarłych bohaterów. Głośne bankructwo Prota Potockiego, oddając kilkunastomilionowe dobra pod rozbiór na korzyść wierzytelni, przysparza odrazu wielką ilość nowych dziedziców. Z Tulczyna fala złota płynie obficie, bogacąc nieraz ludzi dotąd zupełnie nieznanych, lub znanych, jako karjerzystów i rycerzy przemysłu, frymarzących sumieniem, a wiecznie żądnych grosza. Dopóki żył rozgoryczony zawodami marszałek targowicki, salony Tulczyna zachowywały jeszcze pewne pozory powagi, lecz ze śmiercią dumnego dynasty w pałacu, który miał być „zawsze wolnych i szczęśliwych mieszkaniem”, objęła rządy piękna jeszcze greckynka Zofia, mając u boku Szczęsnego Jerzego, najstarszego z czterech swoich pasierbów. Bale, polowania, a przede wszystkim nieustająca, do szaleństwa doprowadzona gra w karty, zapanały wszechwładnie. Szulerzy, awanturnicy z całego świata napływali do Tulczyna, w nadziei sutego i łatwego obłowu. Namiętność do gry porwała nawet najporządniejszego gatunku dworaków, do których należał mistrzowsko przez pamiętnikarza narysowany p. Piotr. Grał widocznie szczęśliwie i powoli, gromadząc codziennie wygrywane sumki, w końcu przy obrachunku dostał od młodego p. Szczęsnego klucz Brailowski, na satysfakcję należności. Wygląda to na bajkę, a jednak w opowiadaniu Kowalskiego niema ani jednego słowa przesady. W ten sposób p. Szczęsny Jerzy puścił w świat szesnaście milionów w bardzo niedługim czasie.

W czasie, kiedy Kowalski poraż pierwszy zawitał do Brailowa, nowy dziedzic oddawna już opuścił dworską karierę. Był to jowialny, gadatliwy starowina, spoczywający na laurach w swojej świeżo wzniesionej rezydencji. Dom mieszkalny, szumnie pałacem zwany, obfitował we wszelkie wygody. Zwłaszcza zasobna była biblioteka. Tem bowiem niewinnem mianem ochrzcił swoją piwnicę krótkochwilny gospodarz. Czerpiąc obficie z okazji w niej zawartych, zwiedzał wraz z gośćmi Węgry i Madere, brzegi Renu i uroczą Malagę. Wieczorem zaś popijał herbatkę z Romulem wysoce wenerując dzielnego założyciela Rzymu. Pan Piotr, podczas wieczornych posiedzeń chętnie opowiadał o dawniejszym wesołym życiu w Tulczynie. Zawód publiczny ukochanego pryncypała zbywał dyskretnym milczeniem, wielbiąc natomiast bez granic jego domowe cnoty. Podnosił z zapalem dobroć i wyrozumiałość dla olbrzymiego zastępu oficjalistów, pełniących najrozmaitsze administracyjne i dworskie poufne urzędy. „Był to prawdziwy pan, lubiący, aby się dobrze działo tym, którzy dla niego pracują. Cieszyło go, jeśli obaczył jakąś wyfiokowaną gubernatorową z Humania lub Mohylowa, przyjeżdżającą do Tulczyna w paradnej karocy z zamasytym kozakiem, cwałującym przed zaprzęgiem. To nie dzisiejszy podpanek, który swego ekonoma posadza o nieuczciwość, jeśli chudzina zdobędzie się na parę niezłych podjeżdżków i lada jaką bryczynę”.

Opis kilkudniowego pobytu w Brailowie zakańcza pierwsze dwa tomy pamiętników. Adam Pług, długo mieszkający w okolicy Tulczyna, znał dobrze Kowalskiego i twierdzi stanowczo, że zostały po nim dwa drugie tomy wspomnień i inne rękopisy niemałej wartości. Niewiadomo jakie losy spotkały spuściznę po starym pisarzu; prawdopodobnie zaginęła przed pięćdziesięciu laty.

Największą zasługą Kowalskiego jest

przyswojenie naszej literaturze dzieł Moliera'a. Rozpoczął on tę pracę jeszcze na szkolnej ławie, zachęcony przez Felińskiego i Ludwika Kropińskiego.

Tłumaczenia Kowalskiego, zawierające prawie wszystkie utwory Moliera, ukazały się w druku w sześciu tomach, pomiędzy 1847 a 50 rokiem. Cechą ich jest szczerzy humor i wyborne przejęcie się duchem oryginału. Do niedawna był to jedyny, niemal kompletny zbiór prac francuskiego komedjopisarza, chociaż pojedyncze jego komedje od lat przeszło stu nie były obce polskiemu czytelnikowi. Pojawiały się one, od czasu do czasu, w przekładach autorów nowych i dawniejszych. Tłumaczyła je niegdyś księżna Urszula z Wiszniowieckich Radziwiłłowa i nawet dała je poznać swemu otoczeniu, na scenie domowego teatru w Nieświeżu.

W historii literatury do nazwiska Kowalskiego dodawanym bywa zwykle tytuł tłumacza Moliera. Ze wszech miar należy mu się to miano. Lecz w dziejach narodu znany on jest i znany powszechnie i zaszczytnie jako śpiewak obozowy, w chwilach spoczynku brząkający na żołnierskiej bandurze. Pełne zapału i ułańskiej tęży piosenki jego długo rozlegały się po najdalszych zakątkach ziem naszych. Śpiewali je po latach wielu osiwiali towarzysze broni autora, nuciły młode matki nad kolebką usypiającego dziecięcia...

W najcięższych chwilach Kowalski nie traci fantazji. Kiedy kapitulacja Zamościa stała się już nieuchronną, Maurycy Gołkowski śpiewa rozgoryczony:

Z załamaną w żalu dłońią,
Wy czekacie tam u wrót,
A nas w więzach stąd pogonia,
Gdzieś pod jarzmo, gdzieś pod knut!

Nasz pan Franciszek nawet wtedy nie daje się pokonać boleści i jest pewny, że bieda minie i

...śladziemy znów na szkapę.

Z wyżyn Watykanu padły groźne wyrazy, potępiające ruch ówczesny. Kowalski, chociaż gorliwy katolik, nie bardzo się tem trapi i przesuwał na bakier amantową czapkę, dodaje otuchy kolegom:

.....dalej zuchy,
Niech nam Bulba głowy ścina,
Wszyscy święci są piecuchy,
Prócz świętego Saturna!

Najwyższej popularności dosięgła śpiewka: „Tam na błoni błyszczy kwiecie”. Stała się ona własnością ogółu, jak te piosenki ludowe, które pamięta każdy, często nie znając nazwiska autora.

Słyszając te pełne naiwnej prostoty słowa, przed nami staje, wywołany z pomroku lat „ułań na widcie”, ze zwieszoną za prawem ramieniem lancą o dwubarwnej chorągiewce i „dziewczyna jak malina” — przyrzekająca ułanowi, w razie śmierci na polu walki, pozostać mu wierną i złożyć pocałunek na jego cmentarnym krzyżu.

Hej, hej, gdzie te czasy, gdzie te śpiewki! Nie wiem, jakie wrażenie w młodych sercach wywołuje znana, pospolita, ośpiewana nuta, lecz nam starym, a niepoprawnym marzycielom, w czasie długich, bezsennych nocy, wydaje się nieraz, że tam hen, wysoko za czarnymi jesiennymi chmurkami okrywającymi niebo, brzmia, jakby na wieki zaczarowane, echa ułańskiej pobudki...

Tomasz Zawadyński.